Nr. 146.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281, q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek 28 czerwca 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Prendler, w Warszawie ulica Senatorska 25. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Drezdnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański" kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém
marek 5.
W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj
marek 4,
z odnoszeniem do domu
marek 4,50.
We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Poznań, 27 czerwca.

Niemcy a Szwajcarya.

Wczorajsza „Nordd. Allg. Ztg" znów całą stronicę poświęciła kwestyi zatargu ze Szwajcaryą, która zdaniem jéj od chwili prawomocności ustawy antysocyalistycznéj z dnia 21 października 1878 r. stała się punktem odśrodkowym wszelkich knowań rewolucyjnych, skierowanych przeciw Niemcom.

Organ kanclerski zaznacza, że władze szwajcarskie w obec wszelkich przedstawień niemieckiego posła — aby zechciały wreszcie położyć tamę agitacyom socyalistycznym — systematycznie zakrywały się niedostatecznością prawodawstwa krajowego. To też — twierdzi „Nordd. Allg. Zeitung" — zachowanie się władz szwajcarskich jest pośrednią przyczyną tego, że agitacya socyalistyczna przybrała tak przestraszające rozmiary. Lubo bowiem rząd związkowy wygnał ze Szwajcaryi redakcyą socyalistycznego pisma „Sozialdemokrat" tak, że schronić się ona zrazu musiała do Londynu — to przecież obecnie pismo to rozszerzanem jest po Niemczech drogą prowadzącą ciągle jeszcze przez Szwajcaryą. Organ kanclerski wnosi z tąd i uważa za rzecz nieulegającą wątpliwości — że gazeta socyalistyczna drukuje się teraz znów w Szwajcaryi.

Być może, że „Nordd. Allg. Ztg" posiada poszczególne jakieś informacye w tym względzie — być może że zadziwi ona niezadługo świat ciekawą jakąś rewelacyą.

Tymczasowo ogranicza się organ kanclerski na dość niejasnych aluzyach, których sensem moralnym jest to, że propaganda rewolucyjna rozchodzi się ze Szwajcaryi na Niemcy „za poparciem miejscowych władz szwajcarskich."

Na tego rodzaju nieumotywowany zarzut odpowiedzą zapewne władze szwajcarskie.

Podczas gdy „Nordd. Allg. Ztg." w ten sposób ponawia swe zaczepki, wystąpiły „Hamburger Nachrichten" z półurzędową korespondencyą z Berlina — w której bez ogródki jest już mowa o praktyczności *podziału Szwajcaryi* między Niemcy, Francyą a Włochy — według języków panujących na odnośnych terytoryach. Zdaniem autora niezwykle śmiałéj téj emkubracyi, podział Szwajcaryi potrzebnym i najodpowiedniejszym jest do usunięcia rozdrażnienia panującego między wielkiemi mocarstwami Europy — w interesie zachowania europejskiego pokoju. Korespondent berliński hamburskiego organu przychodzi do zdrowego przekonania, że *koniec końcem Niemcy nie mają żadnego interesu w utrzymaniu neutralności Szwajcaryi* — ponieważ nie ma ona wojsk dostatecznych do powstrzymania francuzkiéj armii od przemarszu przez jéj terytoryum.

W końcu dodaje autor śmiałego artykułu — że tego rodzaju wentylowanie sprawy rozbioru Szwajcaryi obecnie może mieć tylko teoretyczne, akademiczne znaczenie — że jednak winno ono „interesowane sfery spowodować do tego, aby z ich poreki neutralna oźwajcarya i niemieckie interesa uwzględniała."

Szczególny to zaprawdę rodzaj kaptacyi „benevolentiae". Czyżby sobie półurzędowcy niemieccy mieli na seryo imaginować, że przychylnie usposobią dla Niemiec Szwajcaryą tem, co tylko jedynie do najwyższego stopnia rozjątrzyć ją musi, co jest ostatnią zniewagą rzuconą w oczy niezależnemu narodowi — t. j. wykreśleniem planu zaboru i podziału, mającego kres położyć jego istnieniu?

Artykuł „Hamburger Nachrichten" jest smutnym dowodem, do jakiéj to bezdennéj ślepoty doprowadzić może w końcu nadmiar politycznego egoizmu nieuwzględniającego niczyich praw, uczuć i interesów.

Telegramy.

Wiedeń, 25 czerwca. Hr. Kalnoky w exposé swem przed delegacyą austryacką oświadczył, że dzisiejsze sprawozdania w gazetach tak są obszerne a często i oparte na tak autentycznych źródłach — iż nikt po nim nie powinien spodziewać się nadzwyczajnych jakichś wyjaśnień. Zadaniem mowcy przedewszystkiém jest jasne przedstawienie stanu rzeczy. Pokój nie jest bynajmniéj zagrożonym, lubo położenie obecne może zmienic się na gorsze jak i na lepsze. Znaczenie ostatnich wypadków na południowo-wschodniéj granicy również zostało przesadzonem. Obecny gabinet rumuński nie dał żadnego powodu do skargi, a Rumunia jest zbyt dumną z wywalczonéj dla siebie niezależności, aby chciała ją narażać. Co się tyczy Serbii, to łatwo zrozumieć można, iż następstwem zmiany tronu i przyjścia do steru innego stronnictwa, musiało być obudzenie się przez długie lata tłumionych namiętności. Austro-Węgry trzymają się zasady nie mieszania się do wewnętrznych spraw ludów bałkańskich i ze spokojem, przychylnością i względnością wszelką oceniają zajścia na Bałkanie. Zaręczenia dane przez serbskich rejentów, przyjął rząd austro-węgierski przychylnie, ale rejenci serbscy muszą wpierw pokazać, czy potrafią utrzymać swoją powagę i pokierować dalszemi losami Serbii w duchu pokojowego rozwoju. Położenie przed zmianą rządów w Bukareszcie i Białogrodzie było nie mniéj niepewném, aniżeli dzisiaj i po pewnych zmianach w przeciwnym kierunku nie jest pewniejszém. Wobec takiego stanu rzeczy musi Austrya zachować spokój wielkiego mocarstwa. Stósunki jéj do Niemiec są jak najserdeczniejsze, a przyjaźni téj wyrazem i nowém utrwaleniem będzie spotkanie się w niedalekim już czasie obu monarchów. Z Włochami nie wiążą naturalnie Austro-Węgier równie długoletnie historyczne węzły, jak z Niemcami, ale Włochy są pod każdym względem tak samo pewnym sprzymierzeńcem. W ogóle z wszystkiemi państwami, nie wyjmując Rosyi, pozostaje monarchia austro-węgierska w stósunkach przyjaźni."

Wiedeń, 25 czerwca. W dalszym ciągu dyskusyi zapytywał p. Chlumetzky hr. Kalnokiego — czy dotychczasowe zachowanie się serbskich rejentów pozostaje w zgodzie z przyjacielskiemi ich zaręczeniami. Hr. Kalnoky odpowiedział, że tak interesa Serbii jak i osobiste interesa rejentów, obowiązanych do pozostania na swych stanowiskach aż do pełnoletności króla, dają pewną rękojmią na przyszłość. Powołanie na nowo do kraju metropolity Michała musiało nastąpić z powodu zbyt natarczywych żądań. Połączenie się ze wszystkich Serbów jest ideałnym programem, wznowionym w chwili wielkiego poruszenia umysłów. Rząd serbski przyaresztował proklamacyą, wzywającą do powstania austryackich Serbów i inicyatorom jéj wytoczył proces. — Co się tyczy wieca katolików, to hr. Kalnokiemu nic nie wiadomo o tém, aby przez to zamięciły się stósunki z Włochami. Delikatny zmysł polityczny włoskich mężów stanu umiał należycie ocenić znaczenie katolickiego wieca. — Hr. Kalnoky zakończył zaznaczeniem ponownem przyjaznych stósunków z Włochami, poczém wydział przyjął etat ministerstwa spraw zagranicznych. Następne posiedzenie wydziału odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Wiedeń, 26 czerwca. W komisyi wojskowéj delegacyi węgierskiéj oświadczył minister wojny na odnośne zapytania kilku delegatów, że sformowanie 14 nowych bateryi artyleryi nakazaném jest dla zachowania stósunku do innych gatunków broni. Co się zaś tyczy sformowania trzeciego batalionu dla pułku kolejowego i telegraficznego, to wymagał tego postęp techniki. Koniecznem jest także powiększenie sieci kolejowéj tak wewnątrz jak zewnątrz granic kraju.

Wiedeń, 26 czerwca. Król rumuński przyjmował dziś hr. Kalnokiego i wyjechał wieczorem w dalszą drogę do Sigmaringen. Krótko przed odejściem pociągu przybyli arcyksiążę Albrecht i arcyksiężna Marya Teresa, żegnając króla serdecznie. — Dawniejszy bułgarski minister sprawiedliwości Stoiłow przybył tu dzisiaj.

Wiedeń, 26 czerwca. „Fremdenblatt" w sprawie tutejszego pobytu rumuńskiéj rodziny królewskiéj zaznacza, że pobyt ten dał rodzinie królewskiéj sposobność do wymiany uczuć owéj szczeréj, obu monarchów od lat wielu łączącéj przyjaźni, polegającéj na wzajemnym ich dla siebie szacunku i uznaniu. Rumuńska para królewska według „Fremdenblatt" pozostawiła we Wiedniu jak najlepsze wspomnienie.

Wiedeń, 26 czerwca. „Polit. Corr." zauważa do wczorajszego urzędowego białogrodzkiego telegramu o zaburzeniach w Nowym Bazarze, że w dobrze poinformowanych tutejszych sferach nic nie słyszano o owych zaburzeniach. Jeżeli nie chodzi tu o bezzasadne wieści, będące tylko odzwierciedleniem się ogólnego wzburzenia z ostatnich czasów — to jedynie tylko mało znaczący wypadek czysto miejscowéj natury mógł dać pohop do owych doniesień.

Londyn, 26 czerwca. Izba wyższa przyjęła 113 głosami przeciwko 104 w trzeciém czytaniu bil rządowy, dotyczących ułatwień w przekazywaniu własności ziemskiéj.

Zofia, 26 czerwca. Nowomianowany reprezentant serbski Body objął dzisiaj kierownictwo konsulatu. Z okoliczności odwiedzin u p. Stranskiego wyraził on przyjazne zamiary Serbii względem Bułgaryi.

Zofia, 26 czerwca. Książę Ferdynand wczoraj po raz pierwszy przyjmował angielskiego dyplomatycznego ajenta, p. O'Conor w audyencyi, która trwała godzinę. O północy książę wraz z księżną Klementyną rozpoczął projektowaną podróż, udając się nasamprzód do Tyrnowy.

Kair, 25 czerwca. Według depeszy z biura Reutera rząd egipski otrzymał urzędowe potwierdzenie o zachowaniu się Francyi względem projektu konwersyi uprzywilejowanéj pożyczki. Ponieważ nie można się spodziewać gwarancyi ze strony Anglii, któreby mogły zaspokoić Francyą, przeto trzeba projekt konwersyi uważać za niemogący przyjść do skutku.

Waszyngton, 26 czerwca. Wiliam Walter Phelps mianowany został posłem Stanów Zjednoczonych w Berlinie.

Biskup-Suffragan gnieźnieński.

W obec świeżo w obieg puszczonéj wiadomości, jakoby Cesarz Jegomość ***skreślił*** z listy kapituły monasterskiéj ***wszystkich kandydatów*** podanych na godność Pasterza starożytnego kościoła św. Ludgera — nie od rzeczy będzie powiedzieć kilka słów zastrzeżenia w sprawie nominacyi Biskupa-Suffragana gnieźnieńskiego, o któréj także od czasu wspominają gazety.

Już przed nominacyą ś. p. ks. dr. Jana Korytkowskiego — jako też i teraz, w rok po jego tak przedwczesnéj śmierci — skarżono się po gazetach na zwłokę jaka w tych nominacyach spostrzedz się daje.

Ś. p. ks. Biskup dr. Cybichowski umarł dnia 5 marca 1887 — a dopiero w maju roku 1888 nadeszła z Rzymu prywatną drogą na prywatne zapytanie wiadomość, iż ks. kanonik Korytkowski został zamianowany przez Ojca św. tytularnym Biskupem Hermopolitańskim. Prekonizacyi aż do dnia śmierci, nie było.

Ks. kanonik Korytkowski umarł dnia 14 maja 1888 — dziś mamy 27 czerwca 1889, a o nominowaniu następcy jego dotąd nic nie słychać.

Ponieważ jak wiadomo w skutek długoletniéj walki kulturnéj pracy biskupiéj dużo zalega, ponieważ setki tysięcy wiernych nie przystępowały jeszcze do św. Sakramentu Bierzmowania, ponieważ wiele kościołów nie jest konsekrowanych, — przeto taka zwłoka w zamianowaniu Biskupa-Sufragana gnieźnieńskiego każdego uderzyć musi.

Nie wchodzimy bynajmniéj w powody téj zwłoki, których osądzenie do nas nie należy; — nam wystarcza dzisiaj samo stwierdzenie tego faktu, a głównie chodzi nam o sprostowanie mylnie podanéj przyczyny téj zwłoki.

W jedném z pism katolickich niemieckich, w którém tę kwestyą świeżo poruszono, traktowano ją tak, jak gdyby winę zwłoki téj przypisać należało rządowi pruskiemu, który księdzu Arcybiskupowi czyni wstręty i różne stawia przeszkody w téj nominacyi.

Nie wiemy, czy w rzeczywistości rząd posuwa się tak daleko, ale winniśmy skonstatować, że prawnie nie ma rząd pruski do tego najmniejszego uprawnienia.

Według starodawnéj, blisko czterowiekowéj praktyki prześwietna kapituła gnieźnieńska ma prawo przedstawiania Arcybiskupowi z grona swego trzech kandydatów na sufraganią gnieźnieńską, a z tych trzech kandydatów Arcyiskup wybiera jednego i prezentuje go Ojcu świętemu, który przesyła mu nominacyą i wybór jego zatwierdza.

Téj praktyki trzymano się za rządów polskich, nie zmieniła się ona też bynajmniéj pod panowaniem pruskiém.

Po śmierci księdza Biskupa Sufragana Józefa Gimbarta (Biskup patareński, 1814—1821), zamianowany został przez Stolicę apostolską ksiądz *Marcin Siemieński*, (Biskup cyreneński 1824—1831), po nim ksiądz *Kajetan Kowalski* (Biskup maxionopolitański, 1831—1840). Następnie ksiądz Wojciech Brodziszewski (Biskup temiscyreński, 1841—1866), po nim ksiądz Józef Cybichowski (Biskup cineński, 1867—1887).

Wiadomą jest nam rzeczą, że do nominacyi ś. p. księdza Jana Korykowskiego na tyt. Biskupa hermopolitańskiego rząd pruski się nie mięszał, — i jesteśmy też przekonani, iż wyboru i nominacyi przyszłego Sufragana rząd nie będzie Najprzewielebniejszemu księdzu Arcypasterzowi utrudniał, bo do tego prawa najmniejszego nie posiada.

Wprawdzie autor „Prałatów i Kanoników katedry gnieźnieńskiéj" na stronie 61 pisze, iż obecnie Arcybiskupi wybierają Sufraganów ***w porozumieniu z rządem***, ale jest to tylko osobiste, błędne zdanie autora, które w praktyce, ani w dokumencie żadnym potwierdzenia nie znajduje. Wybranego wyłącznie przez siebie kandydata przedstawia Arcybiskup do potwierdzenia Stolicy apostolskiéj, bez żadnego z kimkolwiek porozumiewania się, tak samo, jak to czyni przy nominacyi prałata dziekana i tych kanoników, których poprzednicy zmarli w miesiącach parzystych.

Naszém zdaniem przyczyny zwłoki w nominacyi Sufragana gnieźnieńskiego szukać należy gdzieindziéj, a nie w trudnościach i przeszkodach przez rząd stawianych, gdyż z pewnością ani nasz Najprzew. Arcypasterz, ani Stolica apostolska nie powzioliłaby się rządowi mięszać do spraw, do których nie ma najmniejszego prawa.

Watykan i Kwirynał.

(La lutte actuelle entre le Vatican et le Quirinal par François Carry).

W numerze 87 „Kuryera" i następnych (89 i 91) podaliśmy obszerne streszczenie pierwszéj części ciekawéj pracy znakomitego publicysty francuskiego; dziś streszczamy w dalszym ciągu rozprawę pana Carry:

Rok 1888 zaznaczył zaraz na początku kulminacyjny punkt jubileuszowych uroczystości, przynoszące nam wspaniałe apogeum pontyfikatu Leona XIII. Tenże rok, jakeśmy już wspomnieli, zainaugurował erę gwałtów i głośny kulturkampf p. Crispi'ego. Petycya, domagająca się przywrócenia świeckich praw i władzy Papieża, a rozrzucona w setkach egzemplarzy po całym włoskim półwyspie, zgromadziła 150.000 podpisów i dołała tylko oliwy do ognia. W odpowiedzi na tę manifestacyą przyspieszył premier włoski i uzupełnień nowego karnego prawa, skierowanego głównie przeciw katolikom i duchowieństwu.

Nad paragrafami tego prawa, nieobliczonego w skutkach, zastanawia się autor obszernie, upatrując słusznie w jego ogłoszeniu znamienny epizod włoskiego kulturkampfu. Prawo to, wniesione jeszcze w 1877 r. przez Mancini'ego i odrzucone w obec silnéj podówczas opozycyi, zawotowane obecnie zostało w parlamencie znakomitą (245 przeciw 67) większością głosów. Senat włoski w jesieni 1888 roku dał mu swoją sankcyą 101 głosem przeciw 33. Zwyciężył tedy Crispi w Izbie i w senacie, a publicysta francuski za owo przyjęcie prawa, nazwanego jedenaście lat temu przez przyjaciela Cavour'a, senatora Pantaleoni'ego, „aktem wysoce niemoralnym", zwala winę raz na małą ilość wotujących w Izbie deputowanych (parlament włoski liczy 500 członków, nie zaś 312), a powtóre na serwilizm senatu w obec rządu.

Artykuł 101 nowego włoskiego prawa karnego, otwierający rozdział *Dei delitti contro la patria*, opiewa co następuje: „Ktokolwiek popełni czyn, zmierzający ku poddaniu bądź państwa, bądź jakiéj jego części władzy obcéj lub ku narażeniu na szwank jedności tegoż państwa, karany będzie wiecznemi ciężkiemi robotami." Niewinny, a nawet zupełnie prawny gdzieindziéj artykuł ów 101, nabiera we Włoszech wyjątkowego znaczenia i prowadzi do strasznych, potwornych konsekwencyi; jest to po prostu zakneblowanie kwestyi rzymskiéj, zduszenie gwałtowne najelementarniejszych swobód i praw najsłuszniejszych Papieża i katolików. Przedewszystkiém rzuca się w oczy redakcya niejasna i elastyczna owego 101 artykułu. Prawodawca użył z umysłu stylu giętkiego, formułki ogólnikowéj i niepochwytnéj, która, stósownie do okoliczności i widzimisię władzy, da się tak lub owak tłomaczyć. Co właściwie znaczy wyrażenie „zmierzający ku" (*diretto a*)? Co może być bardziéj niejasnego? Da się ono zastósować nie tylko do jakiegobądź przytywnego czynu, lecz i do wszelkiego objawu publicznego życia, do przemówienia, do książki, do artykułu dziennikarskiego, do petycyi. Co prawodawca nazywa „władzą obcą?" Czy mowa tu wyłącznie o jakiéj władzy po za granicami państwa, czy téż do téj ogólnéj kategoryi „obcych władz" należy i papieztwo? Niestety, nie ulega wątpliwości, że tak jest. Niech jutro Włoch-katolik, co mówię, niech kanonik-patryota, stanąwszy najzupełniéj po za obrębem wszelkich religijnych sporów, ale pragnąc szczerze usunięcia zatargu wyczerpującego i rozdzielającego Włochy, niech taki człowiek popiera jutro zwrot Papieżowi wiecznego miasta, mniéj jeszcze, niech domaga się tylko powiększenia terytoryum watykańskiego — w myśl paragrafu 101 człowiek ów, co sądzi, iż czyn patryotyczny spełnia, podejrzany zostanie o zdradę stanu pod pozorem, iż spełnił czyn „zmierzający ku narażeniu na szwank jedności Włoch, zmierzający ku poddaniu pewnéj części państwa władzy obcéj." Zatém winny będzie kary ciężkich robót do końca życia! Obok paragrafu 101, celującego we wszystkich bez wyjątku katolików, nowe prawo karne mieści téż w sobie cztery inne artykuły, wymierzone wyłącznie przeciw duchowieństwu. Oto ich treść: § 173. Kapłan jakiegobądź wyznania, który podczas sprawowania swego urzędu krytykuje publicznie lub znieważa insty-

tucye i prawa państwowe lub postępki władzy, karany będzie aresztem na rok jeden i grzywną do 1000 fr. § 174: Kapłan jakiegobądź wyznania, który, nadużywając moralnego wpływu swego urzędu, podżega do zaposnawania instytucyi i praw państwowych, jako też postępków władzy, do przekraczania w jakibądź inny sposób obowiązków względem ojczyzny lub obowiązków przywiązanych do służby publicznéj, który szkodzi interesom swej ojczyzny, który mąci spokój rodzin — podlega karze więziennéj jod sześciu miesięcy do trzech lat, płaci grzywny 500 do 3000 f. i pozbawiony zostaje czasowo lub na zawsze pensyi kapłańskiéj. § 175: Kapłan jakiegobądź wyznania, sprzeciwiający się wyrokom rządu, podlega karze więziennéj do trzech miesięcy i grzywnie od 50 do 1500 fr. § 176: Kapłan, który sprawując lub nadużywając swego urzędu, popełnia jakiebądź wykroczenie, podlega karze odpowiedniéj, powiększonéj od jednéj szóstéj do jednéj trzeciéj, z wyjątkiem, gdy już zastósowanie saméj kary bierze pod uwagę jego kapłański urząd.“ Carry rozwodzi się nad elastycznością i drakońskiem rzeczonych artykułów. „Niech jutro — powiada on — zawotuje parlament jakie prawo sprzeciwiające się zarówno dogmatowi jak moralności, naprzykład prawo rozwodowe, które wkrótce ma przyjść na porządek dzienny, to kapłani włoscy, księża i Biskupi pozbawieni będą prawa zorganizowania prawnéj opozycyi w celu powstrzymania téj uchwały, pozbawieni będą prawa przysługującego wszystkim innym obywatelom państwa. Nie będą nawet mogli uchwały parlamentarnéj krytykować. Nie jest że to szczytem ohydy i nonsensu! Natychmiast po ogłoszeniu praw z roku 1873, w saméj pełni kulturkampfu, Biskupi pruscy zgromadzeni w Fuldzie mogli ogłosić zbiorową protestacyą przeciw uchwałom majowym, wypracowanym przez księcia Bismarcka. Gdyby mieli kodeks karny włoski, nie mieliby prawa tego uczynić. We Francyi Biskup Tarinaz w liście do p. Gobleta zaczepił publicznie nowelę szkólną. Niejednokrotnie kapłani francuzcy protestowali przeciw uchwałom burbońskiego pałacu. We Włoszech, przy obecnéj ustawie karnéj, wtąconoby ich za to do więzienia i ściągnięto z nich grzywny. Jeszcze jeden szczegół: Najwyższa kara, jaką rozporządza prawodawstwo włoskie, są ciężkie roboty do końca życia. Widzieliśmy, że paragraf 101 zachowuje tę karę dla katolików tak śmiałych, aby domagać się przywrócenia władzy świeckiéj Papieża. Zabójstwo jest karane tylko więzieniem do 20 lat. Tedy w oczach prawodawcy włoskiego domagać się, aby Papież mógł swobodnie spełniać obowiązki swego powołania, jest występkiem stokroć straszniejszym, stokroć ważniejszym, niż morderstwo. Kapłan podlegający karze przewidzianéj przez § 174, idzie do więzienia na czas od sześciu miesięcy do trzech lat i płaci grzywny 500 do 3000 franków — podczas gdy nastawanie na niewinność pociąga za sobą karę nawet dwakroć nie większą. Gorszenie małoletnich pociąga za sobą więzienie jednoroczne, dwuźeństwo więzienie od roku do trzech lat — zatém kary o wiele mniejsze niż te, którym podlega kapłan gorliwie spełniający swój obowiązek. „Zbyteczném dodawać — pisze F. Carry — iż podobne uchwały prawodawcze nie mają sobie równych w żadném innem europejskiém państwie.“ Gwarancye, da-

(225)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 144.)

Tymczasem Halszka nie wychodziła całe ze swych komnat. Raz jeden tylko wyjechała do królewskiego zamku, chcąc snać z Królową się widzieć, ale wróciła rychło, zmieszana, blada w uniesieniu niezwykłem.

Królowa odpowiedziała, jako widzieć jéj nie chce!

Dnia tego nikt z dworzan nie widział oblicza podkanclerzyny. Zamknięta w swoich komnatach czuwała do późnéj nocy, przechodząc w pamięci wszystko, co w tych ostatnich czasach przebyła. Życie jéj od samego początku nieszczęśliwe, spadło na nią teraz całym ciężarem utrapień; zdawało się, iż kłątwa jakaś straszliwa, nieubłagana, okropna, zawisła nad nią, a ona nie czuła już w sobie sił, aby tym klęskom, które ją ścigały, przeciwstawić dawny opór, aby z dawną dumą i pewnością spojrzeć przed siebie.... Dotychczas otaczało ją poważanie powszechne, — nikt z obcych oprócz Sicińskiego, nie wiedział o tajemnicy jéj miłości do Króla, wszyscy oddawali hołd jéj cnotom i powadze. Aż tu nagle zasyczały w około niéj złośliwe języki. Małżonek ścigał ją podejrzeniami, — ludzie je przyjmowali chętnie, pogarda spadała na nią brzemieniem, dostrzegana w każdem niemal słowie nawet obojętnem, w każdym uśmiechu przechodnia. A ona nie miała już téj śmiałości, aby uśmiech ten ukarać dumnem wejrzeniem, aby pogardę zwalczać pogardą. Dumne czoło mimowolnie pochylało się w obec spojrzeń ciekawych, serce lękało się każdego szeptu, sumienie mówiło skrycie:

— Tyś winna!

— Jam, jam winna!... — powtarzały blade usta Halszki, gdy w gorączkowem uniesieniu, powróciwszy z zamku, nie przyjęta przez Królowę, biegała po swojéj komnacie. — Jam winna! ale winę moją odpokutowałam srodze... Wśród tego przepychu, jaki mię otacza, byłam nędzarką, spragnioną jednéj chwili szczęścia!... Cóż za dziw, żem się zbuntowała przeciw losowi, który mimo méj woli skazywał mię na niedolę przy łożu schorzałego małżonka, a teraz oddał we władzę człowieka, który mię strachem i wstrętem napawa....

Na wspomnienie Radziejowskiego i teraz dreszcz ją przebiegł całą.... Zdawało się jéj, iż widzi przed sobą jego oblicze, drgające namiętnością dziką, usta zbladłe i zaciśnięte, patające stalowemi błyskami oczy, zarumienione wewnętrzną gorączką policzki.... Zdało się jéj, iż słyszy głos jego, to oburzeniem i gwałtownością grzmiący, to znów stłumiony namiętną prośbą. Widziała go w tym momencie takim, jakim się jéj przedstawił lat temu tyle, na uczcie u Radziwiłła, gdy ona w pierwszéj dobie młodzieńczego rozkwitu, wraz z rodzicem po raz pierwszy się ukazywała, olśniewając oczy swą promienną urodą. Widziała go, jak wybiegał z biesiadnéj sali, po bójce z Daniłowiczem, w poszarpanéj odzieży, z podrapaną twarzą, rozburzonemi włosami.... To pierwsze uczucie wstrętu, jakiego wówczas doznała, wzmagało się z czasem, a zwłaszcza, ilekroć zbliżał się do niéj z miłosnym na ustach wyrazem. Zdradziecki, nikczemny, podstępny, zamiast zdobywać jéj serce, odpychał ją coraz bardziéj od siebie. W uniesieniu zazdrości, pisał o niéj obelżywe listy, oskarżał ją przed królową a równocześnie pełzał u jéj stóp, błagając o jedno spojrzenie....

— Nikczemny! nikczemny! — powtarzała Halszka, nie mogąc zapomnieć tego momentu, gdy w obozie pod Sokalem, tajemnica listów podkanclerzego do

ne Papieżowi przez Wiktora Emanuela w dniu 5 grudnia 1870 r., ustawa ta znosi prawie do szczętu. Niech Ojciec święty ogłosi encyklikę, protestującą lub krytykującą jakiebądź postanowienie rządowe, tedy nie tylko, że kapłani nie będą mogli słów papiezkich podawać do wiadomości swych parafian, ale nadto rząd włoski z kodeksem w ręku w prawie będzie zabronić prasie zamieszczenia w dziennikach papiezkiéj odezwy. Mamy przeto zupełną słuszność za sobą, twierdząc, iż kodeks ów nowy otwiera też nowe stadyum stósunków między papieztwem i Włochami; zmienia on najzupełniéj stanowisko rządu włoskiego zajęte w obec Głowy Kościoła i Europy.

O badaniach

zarządzonych w sprawie stósunków robotników w rewirze Ruhry podają dzienniki różne szczegóły, które zasługują na baczniejszą uwagę. I tak donoszą z Bochum, że usposobienie robotników wciąż jeszcze jest pesymistyczne; mówią tam sobie po prostu, że komisye śledcze znajdują się z zarządami kopalni w najlepszém porozumieniu i do przesłuchiwania wybierają same ludzi, którzy im się wydawają najodpowiedniejszymi, wbrew życzeniom robotników. Gdyby się ta wiadomość istotnie potwierdzić miała, byłby to najcięższy, jaki wymyślić można, zarzut przeciwko członkom komisyi ankietowych; byłoby to fatalnym błędem, gdyby chciano przyczyny złego poruszyć tylko powierzchownie, zamiast siekierę przyłożyć do korzeni. Nałożenie kryminalnych kar za zerwanie kontraktu, zatrzymanie zarobku, nagromadzenie zapasów węgla na, co najmniéj, cztery tygodnie, — tego rodzaju i inne propozycye, mające na celu zapobieżenie strejkowi, nie dadzą się przeprowadzić i nie trafiają po części w samo jądro rzeczy. Ktoby chciał spuszczać się na powierzchowne, często zewnętrzne środki, ten chybaby nie pojmował całéj doniosłości co dopiero ukończonego ruchu. Na nieszczęście gazety podają poszczególne wypadki, które wprost obciążają odnośne osoby. W jednéj z kopalni, której nazwę wymieniają, nie przesłuchiwano nawet wcale robotnika, lecz *dozórcę*! W innym wypadku wybrano do przesłuchu górnika, który w strejku wcale nie wziął udziału, a więc tém samém nie mógł należeć do żałujéj się części górników. Słychać już, że górnicy chcą dać wyraz oburzenia z powodu tego rodzaju śledztwa za pomocą protestów w kompetentném miejscu. — W interesie sprawiedliwości i pokoju życzyćby sobie należało, aby śledztwo przeprowadzone zostało gruntownie na korzyść obydwóch stron interesowanych. Nieufność po którejkolwiek stronie musi działać szkodliwie; trzeba przeto unikać wszelkiego powodu do tego.

Radzca rejencyjny Gamp zbiera z polecenia ks. kanclerza Rzeszy osobiste informacye w obwodzie Ruhry. Urzędownie donoszą o téj podróży, że urzędnik ten należy wprawdzie w urzędzie pobocznym do ekonomicznego wydziału urzędu Rzeszy dla spraw wewnętrznych, w głównym urzędzie atoli jest referującym radzcą w pruskiém ministerstwie dla handlu i przemysłu.

Zadanie pana Gamp — tak piszą ze strony półurzędowéj — nie ogranicza się tylko na zarządzone zbadanie stósunków robotników, lecz dotyczy także tych środków, jakich użyć należy, aby zapobiedz wielkim szkodom, jakie zarobkowe życie odnosi przez takie bezrobocie, jak n. p. górników. Zadanie to rozpada się samo przez się na dwie części. Uwzględnić tu trzeba te środki, które zdolne są zapobiedz ponownemu wybuchowi strejku, ale nadto i te, które mają o ile możności zmniejszyć zgubne skutki przerwy w wydobywaniu węgli.

Jubileusz gwałtu Kościoła greckiego.

Pod tym tytułem zamieszczają „Münchner Neueste Nachrichten“ artykuł o urzędowym jubileuszu, święconym przez prawosławny Kościół w dniach 20 i 21 czerwca.

Rzeczony organ charakteryzuje w dosadny sposób przebieg i genezę prześladowania unii na Litwie i na Białéj Rusi:

Ku końcowi lat trzydziestych, skoro już pokończono wszelkie przygotowania, by reformowaną ludność litewską w drodze kłamstwa i podstępu nakłonić do prawosławia, działy się fakta na Litwie, które oburzały cały świat cywilizowany. Bezprzykładna brutalność, knuty i różnorodne męczarnie, kwaterunki wojskowe, wysełanie na Sybir, przekupstwa i najświetniejsze obietnice, sprawiły, iż niespodzianie szybko liczne kościoły unickie zamieniły się w prawosławne i że ludność tychże prowincyi odpadła od wiary ojców.

Jako główne narzędzie służyli w téj sprawie jenerał gubernator Protazów, ze stopnia pułkownika huzarów wyniesiony do godności wicepapieża prawosławia i Józef Siemaszko, wróg polskości i katolicyzmu, duchowny unicki, który (jak to sam w pamiętnikach swych wyznaje) po to tylko przyjął godność biskupa tego Kościoła, aby takowy zniszczyć.

Wiele lat pracy trwały przygotowania do tego dzieła, będącego ideałem dla cara Mikołaja, który dążył do zaprowadzenia jednolitéj wiary w całym caracie. Obsadzano wyższe godności kościelne powolnymi sługami rządu, powierzano katedry w seminaryach w ręce ludzi, którzy w swych wykładach usiłowali zręcznie zatrzeć różnicę istniejącą między prawosławiem a unią. Zamknięto niemal wszystkie klasztory. Jeden z nich, najbardziéj szanowany, obsadzono wojskiem i oddano następnie prawosławnym popom. Zakonnicy, którzy usiłowali stawić opór, stawieni zostali przed sądem wojennym. Wszelkie zażalenia wnoszone przez duchowieństwo unickie nie odnosiły żadnego skutku.

Te rezultaty nie zadowoliły wszakże fanatyków. Ponieważ gminy unickie nie chciały dobrowolnie wydać swéj własności, przeto rząd wysłał na Litwę specyalną komisyą, która zleciła w najkrótszym czasie przebudowanie kościołów unickich na modłę prawosławną. Następnie zmuszono gwałtem duchowieństwo unickie do podpisania petycyi, domagającéj się przyłączenia do kościoła prawosławnego. Wymuszano podpisy w sposób bezwzględny i zebrano ich ośmset. Opornych suspendowano i wysyłano w głąb cesarstwa. W niektórych gminach wybuchły rozruchy, starszyzna nie chciała nowym swym duszpasterzom dozwolić wstępu do kościoła. Kozacy i żandarmi musieli wyłamywać drzwi, starszyznę puszczano przez rózgi.

Zdarzyły się liczne wypadki wojennych egzekucyi a nie mniéj licznym był zastęp prawego kleru, który wolał raczéj pójść w Sybir, niż sprzeniewierzyć się sprawie Kościoła.

Rzucony postrach i prześladowania były dostatecznem przygotowaniem terenu dla zadania ostatecznego ciosu. Poczyniwszy wszelkie zarządzenia, by każdy opór zgnieść w zarodzie, rozdawszy między oddane rządowi duchowieństwo znaczne sumy pieniężne i darowizny gruntowe, po wygnaniu reszty opornego kleru, wreszcyt biskup Siemaszko w imieniu wszystkich unitów petycyą, domagającą się ostatecznego połączenia Kościoła unickiego z prawosławną cerkwią. Car Mikołaj w roku 1839 podpisał ową petycyą słowy: „Dzięki niech będą Bogu! przyzwalam na połączenie....

Jednym pociągiem pióra uznani za prawosławnych, nie przestali w sercu uznawać się wyznawcami starego Kościoła. Prześladowania rosyjskie zahartowały w nich siłę odporną i wbrew popom, którzy gwałtem chcą uchodzić za ich duszpasterzy — większość nowonawróconych szuka religijnéj pociechy na łonie rzymsko-katolickiego Kościoła. Toż samo doświadczenie zrobił kościół prawosławny, mimo głoszonéj zawsze tolerancyi, posługujący się gwałtem i przemocą. Nigdzie nie zdołało prawosławie zapewnić pokoju, natomiast wszędzie wywołało zamęt, szkodzący najdotkliwiéj caratowi a przyczyniający się z roku na rok do wzmożenia ogólnego niezadowolenia.

KORESPONDENCYE.

Z Inowrocławia, 23 czerwca.

(Co się dzieje?)

W zeszłą środę dnia 19 b. m. zjechała do *Bronisławia* pod Strzelnem komisya składająca się z landrata Hassenpflug, powiatowego inspektora Bińkowskiego z Inowrocławia, komisarza obwodowego i kilku jeszcze innych panów do tamtejszéj szkoły celem naradzenia się z ojcami gminy co do nowo się utworzyć mającéj posady dla drugiego nauczyciela w Bronisławiu. Dozór szkólny, reprezentujący gminę, przystał na to, ale pod tym warunkiem, że drugi nauczyciel będzie katolikiem. Lecz o tém komisya rządowa ani słuchać nie chciała. „Tu chodzi 6 (wyraźnie *sześć*) dzieci protestanckich do szkoły — tak argumentowano — dla tego tu musi drugi nauczyciel być ewangelikiem.“ Dozór słyszac takie wywody zaprotestował z góry przeciwko temu. Na to oświadczyła komisya rządowa, że w takim razie będzie gmina drugiego nauczyciela musiała sama utrzymywać, a dominia *Jeziorki* (Amalienhof) i *Czerniak*, przyłączone do szkoły Bronisławskiéj, których dziedzice są protestantami, zostaną odłączone. Z powyższych dominiów nie przychodzą jednak wcale ewangelickie dzieci do szkoły, tylko katolickie; owych sześć zaś protestanckich dostarcza jeden młynarz, jeden kowal i dwóch komorników. Katolickich zaś jest przeszło 100 (wyraźnie *sto*) dzieci. A więc w czysto polsko-katolickiéj wsi wzniesiono zostanie *symultanka* czyli *z czasem szkoła ewangelicka*, bo gdy liczba dzieci protestanckich z biegiem czasu zniknie, wtedy pierwszym nauczycielem (już i przy sumultance) zostanie protestant (boć taka wszędzie procedura) i będzie w katolickiéj wsi „*eine evangelische Schule*“, jak tego przykład mamy na *Tylagu*. Podziwiać trzeba gorliwość rządu, który się z tak ojcowską troskliwością opiekuje sześcioma protestanckiemi dziećmi, *a zapomina o Łękiem*, gdzie połowa dzieci katolickich, o *Cieńcisku*, gdzie też mniéj więcéj połowa dzieci katolickich, i o *Zbytowie*, gdzie ten sam stósunek panuje, a jednak te katolickie dzieci uczą tylko ewangelicy nauczyciele; tu rząd nie finduje drugiéj posady dla nauczyciela katolickiego, bo to „*nicht nöthig*.“ A więc co w ten sposób rząd propaguje, czy germanizacyą, czy protestantyzm? Jasném to jak na dłoni, że *protestantyzm*, tak zwolna, krok za krokiem, a bliżéj do celu! Tu u nas pod płaszczykiem germanizacyi kwitnie kulturkampf w najlepsze! O tém może się każdy przekonać, co tylko ma dwoje zdrowych oczów!

Że na coś podobnego — jak obecnie w Bronisławiu — także i gdzieindziéj się zanosi, wynika z następującego urzędowego komunikatu, który „*vertraulich*“ rozesłany został. Brzmi on mniéj więcéj tak:

1) Wie viel schulpflichtige Kinder werden im neuen Schuljahre aus jeder Ihrer Schule überwiesenen Ortschaften zu Ihrer Schule gehören?

2) Wie lang, wie breit und wie hoch ist Ihr Schulzimmer? Kann dasselbe um einen angrenzenden Raum erweitert werden?

3) Welche Ortschaft könnte einer anderen Schule überwiesen werden, falls zu letzterer ein näherer und besserer Weg führt?

4) Welche Vorschläge haben Sie zu machen in Betreff der Begründung neuer Schulsysteme durch Abzweigung einiger Ortschaften aus Ihrem und einem benachbarten Schulzirkel?

5) Die bereits *verfügten* aber noch nicht in's Leben getretenen Schulsysteme innerhalb Ihres Schulzirkels sind mit Angabe der dazu gehörigen Ortschaften namhaft zu machen und auch diejenigen zu nennen, welche geeignetenfalls noch hinzugefügt werden könnten?

A więc baczność, bo zanosi się na bardzo niedobre rzeczy!

Wiedeń, 25 czerwca.

(Mowa cesarza.)

(∞) Jak przewidywaliśmy, *przemowa* cesarza i króla, wygłoszona przy otwarciu delegacyi, wywołała bardzo silne wrażenie nie tylko w Austryi, lecz także w całéj Europie. Wszyscy zgadzają się na to, że ustęp, dotyczący *Serbii*, zawiera bardzo doniosłe ostrzeżenie, i że ustęp o *Bułgaryi* znaczenie zaostrza antagonizm pomiędzy Austryą a Rosyą. W téj mierze „Neue Freie Presse“, której elukubracye o polityce zagranicznéj nie mają zwykle wielkiego znaczenia, tym razem całkiem trafnie oświadcza:

„W rozmowie z Zankowem, który teraz z Białogrodu podkopuje porządek w Bułgaryi, car wezwał Bułgarów do wypędzenia ks. Ferdynanda. Austryacki zaś cesarz donosi delegacyom, że w Bułgaryi panuje porządek i spokój. Zdaniem cara Bułgarya znajduje się w stanie dzikiéj anarchii, ks. Ferdynand jest przywłaszczycielem, rozwój Bułgaryi jest sprzeczny z interesem rosyjskim. Cesarz austryacki zaś z zadowoleniem zaznacza ciągły postęp, w jakim Bułgarya znajduje się w obwie gniewu królowéj. Nawet w obronę jéj nie weźmie i gotów potępić, na zawsze od siebie oddalić, gdyby tego królowa żądała....

Światło lampki przed obrazem zawieszonéj, zamigotało w tym momencie silniejszym płomieniem, odbijając się jaskrawemi blaski na złocistéj szacie Matki Bożéj, któréj oblicze spokojne, łagodne, spoglądać się zdawało na Halszkę i wzywać ją ku sobie.

— Poeciszyczelko strapionych.... Uciecz ko grzesznych.... — szepnęły usta podkanclerzyny.

Ale modlitwa nie płynęła z serca, nie odbiła się w duszy, — na skruchę nie było snać jeszcze w méj miejsca; obrażona duma przemogła uczucie rzewności, chęć zemsty zwalczała pobożne myśli.

— Nie! — zawołała odwracając się od obrazu — modlić się nie zdołam... przebaczyć nie potrafię a kłamstwo na co się przyda?... Zemsty chcę i będę ją mieć krwawą!...

Gdy ranne brzaski przedzierać się zaczęły przez okien esłony, na obliczu Halszki zbladłem, znużonem, odbiło się nieżłomne postanowienie; czoło groźnie zmarszczone podniosło się zuchwale.

— Zerwę stanowczo z tém życiem! — wyrzekła głośno.

Tegoż rana jeszcze ujrzano że zdziwieniem, w pałacu, na dziedzińcu, ruch ogromny. Zajeżdżały wozy wielkie, na które ładowano sprzęty, obrazy i różne kosztowne przedmioty. Przed pałacem zbiegł się tłum pospólstwa i ulicznéj gawiedzi, z ciekawością przypatrując się skarbom, o których powszechnie mówiono, a które jeno oczom wybranych były dostępne. Ładowano je pospiesznie, bez wszelkiego starania; najcenniejsze sprzęty, obrazy, makaty, zegary, rzucano bezładnie i wywożono.

— Co to się dzieje? — pytano w okół w zdumieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

królowéj zdradzoną została, i gdy wśród całego dworu rozbiegły się szepty o tém, a spojrzenia wszystkich skierowały się ku niéj z dwuznacznym wyrazem. A wszakże Radziejowski nawet wówczas jeszcze, po gwałtownem uniesieniu, padł do jéj stóp, przebaczenia prosząc.

— Jedno słowo twoje, jedno spojrzenie, jeden uścisk! — błagał podkanclerzy — a wszystko naprawię.

Ona odpowiadała mu śmiechem i odwróciła się ze wzgardą.

A wtedy on porwał się z ziemi, jak wściekły.... Z ust, wraz z toczącą się pianą, padały wyrazy obelżywe, gwałtowne... pięście zacisnęły się kurczowo i naraz podniosły się ku niéj....

Opadły bezwładnie w obec spokojnéj a dumnéj postawy Halszki, która nie rzekła ani słowa, jeno stojąc przed nim, wyprostowana, zuchwała, mierzyła go zimném, jak lód spojrzeniem....

Za chwilę Halszki nie było już w obozie — a podkanclerzy nawet strzymywać jéj nie śmiał.

Ale co teraz czynić? jak się uwolnić od tego człowieka, który znieważywszy ją przed światem, ośmielał się jeszcze rękę na nią podnosić? — na nią, którą nikt nawet słowem obrazić się nie ważył, która u stóp swoich widziała króla, którą wszyscy uważali, jako pierwszą w Królestwie tém panią.

Halszka targana temi myślami, znużona wewnętrzną walką, przystanęła w pośród komnaty. Wieczór był już późny.... W świecznikach paliły się świece, rzucając jaskrawe blaski dokoła. W zwierciadle odbijała się jéj postać, jak zawsze, wspaniała — ale nawet jéj własne oczy dostrzegały łatwo zmianę na obliczu. Swieżość młodości znikła, blask oczu gorączkowym się stawał, a chwilami gasł zupełnie i mgłą się zasnuwał; w około skroni, od oczu, rysowały się zmarszczki, lica więdły....

Halsska się wzdrygnęła.... Myśl stałości smutnéj, opuszczonéj, może wśród powszechnéj pogardy, przeniknęła jéj duszę.... Młodość minęła bez szczęścia, a nadchodziła starość bez sławy, ze wspomnieniami chwilowych, gorączkowych upojeń i ciągłéj niedoli....

Opanował ją nagle lęk nieprzemożony. Obejrzała się w około siebie... pusto było i cicho, samotnie, jak w grobie.... Naprzeciw niéj, przez kryształową szybę widniało wnętrze kapliczki i oświetlony płomieniem gorejącéj lampki, obraz Matki Bożéj.... Modliła się przed nim Halszka dawniéj gorąco.... jeszcze téj pamiętnéj nocy, po zajściu z Sicińskim, jeszcze potém nawet, modlić się mogła szczerze i długo...

A teraz słowa modlitwy zamierały jéj na ustach. Od kiedy została Radziejowskiego małżonką, w ciągłéj z nim walce, w nieustannéj rozterce z własném sumieniem, zapomniała się modlić. Bunt jakiś przeciw wszystkiemu podnosił się w jéj duszy: bywały chwile, że błużnierczo złorzeczyła losowi, jaki ją spotkał. Dusza jéj była jeszcze nieprzygotowaną do pokuty — a przeto spadające na nią klęski i udręczenia zdawały się jéj niezasłużoną krzywdą, niesprawiedliwością... Podtrzymywała ją dotad jakaś nieokreślona nadzieja, a w znaczeniu swém i potędze duma jéj czerpała zadowolenie, przynajmniéj chwilowe.

Aż oto teraz opuściło ją wszystko! Wśród przepychu była samotną, wśród skarbów wzgardzoną... bez przyjaciół, bez rodziny, z sercem zapłyniętém goryczą.... Bo nawet ta miłość występna dla króla, która ją podtrzymywała dotychczas, nawet ona, blednąc się zdawała i zamiast pokrzepienia przynosiła jéj zawód.... Widziała teraz jasno, jako król wydał ją dobrowolnie na ofiarę, chcąc Radziejowskiego zjednać.... Przedstawiał jéj to, jako szczytne poświęcenie, upoił pieszczotą i wymógł obietnicę — a potém zajęty czém innem, zapomniał o niéj, odwrócił

je się pomimo swego trudnego położenia. Antagonizm więc objawia się w osób najwyraźniejszy. Dopóki Rosya mieszała się do spraw serbskich, strya nie dopuściła się względem Bułgryi żadnego kroku, któryby mógł być rażany jako wspieranie ks. Ferdynanda. e car zerwał ten rozejm, książia czargórskiego wszystkim Słowianom półrsu bałkańskiego prezentował jako kszego władzce. Rosya podżega Serw przeciwko Austryi, usiłuje strącić ronę z głowy potomka Obrenowiczów, eszła do zaczepki, a zatém także ustrya opuszcza stanowisko absolutnéj trzemięźliwości. Słowa cesarza o Bułryi mają ogromną doniosłość, bo zaerają, choć nie formalne, to jednak ktyczne uznanie księcia Ferdynanda. ładcza, któremu publicznie wyraża się kie uznanie, nie może być dłużéj uwany jako przywłaściciel. Rosya wyała całą Europę, teraz otrzymała stówną odpowiedź. Przemowa monarchy riadczy, że także w Burgu stracono dzieję, pozyskać Rosyą pojednawczoią. Inaczéj cesarz nie byłby tak przeawiał o Bułgaryi".

Wszystko to bardzo słuszne i rozumie samo przez się, że, jak nam dziś doesi depesza z Zofii, słowa cesarza we szystkich patryotycznych kołach bułgarich wywołały najlepsze wrażenie.

Co do ustępu dotyczącego Serbii, nast paryzki „Journal des Débats" widzi ę zmuszonym uznać, że wypadki takie, k toast cara, powrót metropolity Michała, dki użyte przeciwko Garaszaninowi, rzygotowania do obchodu uroczystości twy na Kosowem polu (?), agitacya w ośnii i pomiędzy Serbami węgierskimi usiały wywołać w Austryi niezadowolee. I bardzo słusznie „Times„ wyraża łanie, że Serbia może wywołać powszeną wojnę. Istotnie Serbia, dotąd nie rzedowa, ale potajemnie podniecana przez gentów Serbia radykalna, z taką werwą grywa rolę agenta prowokacyi, że jeżeli ę p. Ristocz nie upamięta wskutek ostrzeenia cesarza z Króla, lada chwilę wybuhać może wojna.

Urzędowe dzienniki już usiłują uspoajać, tak samo jak po energicznych przeowach marszałków delegacyi i monarchy roku 1886. Jak wtedy, tak może i eraz pozorne słowa monarchy zdołają musić Moskwę do odwrotu, zwłaszcza, e powołując się wyraźnie na swych sprzyierzeńców, cesarz przemawiał niejako imieniu sojuszu potrójnego.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Kradzież u metropolity erbskiego Michała. W podróży o Belgradu skradziono metropolicie serbskiemu szkatułkę z pieniędzmi i dokumenami. Korespondent „Mosk. Wied." donosi, że wypadek miał miejsce pomiędzy Bukaresztem a Belgradem. „Dotąd wszakże — czytamy dalej — nic nie wykryto, a nawet trudno oznaczyć miejsce, w którém kradzież mogła być dokonaną. Wiadomém jest tylko, że to nie prosta kradzież, ale polityczna. Pozbawiono metropolitę, korespondencyi z królową Natalią, oraz wielu listów wymienionych z nadmi stojącymi na czele rządu w Serbii. Skradziono także klucz do odcyfrowywania listów, oraz pieniądze. Nie trudno pojąć, kto może być sprawcą kradzieży, gdy się uwzględni, komu mogły być przydatne dokumenty tego rodzaju. Pieniędzy stosunkowo było nie wiele, bo tylko 200 napoleonów, czyli 1,500 rubli. Serbowie, którzy towarzyszyli metropolicie, a teraz wrócili do Bukaresztu, twierdzą, że przez cały czas podróży nie dostrzegli żadnéj podejrzanéj osobistości z wyjątkiem bardzo ciekawego i nader oryginalnego „Anglika", który wciąż kręcił się około wagonu metropolity, a potém znikł gdzieś bez śladu. Temu też „Anglikowi" przypisują właśnie spełnienie kradzieży. Sam metropolita, gdy dostrzeżono kradzież, prosił ze zwykłym sobie spokojem, żeby nie robiono alarmu; twierdził także, że skradzione dokumenty są jego listami prywatnemi i dla sprawcy kradzieży nie mogą mieć żadnéj wartości. Zaraz po tym wypadku miał miejsce drugi, bardzo dziwny, z p. Draganem Cankowem w Turn-Severinie, w podróży Cankowa z Belgradu do Bukaresztu. Ukradziono bowiem tłomok, należący do Bułgara, który towarzyszył Cankowowi. Widocznie chciano skraść tłomoki Cankowa, licząc na to, że i tu znajdą się ważne dokumenty. Miało więc powtórzyć się to, co z metropolitą Michałem. Na szczęście — kończą „Mosk. Wied." — nie powiodło się".

SERBIA.

* Przywódzca serbskiego postępowego stronnictwa Garaszanin, w dłuższéj rozmowie z korespondentem londyńskiego „Standarda" w jak najczarniejszych kolorach przedstawiał obecne położenie Serbii. Zdaniem jego niczego już teraz przewidzieć nie można. Rosya życzy sobie okupacyi Serbii przez Austryą, bo sama natenczas wkroczy do Bułgaryi. Metropolita Michał złamał dane przyrzeczenie, nie powołując królowéj Natalii do Serbii i nie unieważniając rozwodu; słuchu on w tem rozkazów Rosyi, która nie chce wzmocnić stanowiska króla Aleksandra obecnością królowéj. — Hrabia Kalnoky, zdaniem Garaszanina, zbyt jest miękkim i względnym dla Rosyi, co do któréj robi sobie iluzye. Interesa Austryi żadną miarą nie dadzą się pogodzić z interesami Rosyi, a śmieszną rzeczą jest, żądać od Serbii kierunku politycznego, mogącego zadowolnić oba te mocarstwa.

NIEMCY.

* Berlin, 26 czerwca. „Reichsanz." ogłasza dzisiaj datowaną z dnia 22 b. m., 162 paragrafów obejmującą ustawę o zabezpieczeniu robotników na starość i na przypadek niezdatności do pracy. Ustanowienie terminu, w którym ustawa ma wejść w życie, pozostawiono cesarskiemu rozporządzeniu. Będzie to zależało od przebiegu przygotowawczych prac wykonawczych, kiedy ustawa będzie mogła czynność swoją rozwinąć. Prędzéj spodziewać się tego w każdym razie nie można jak 1 stycznia 1891, gdyż prace przedwstępne dość się trudnemi przedstawią i będzie potrzeba we wszystkich okolicznych urzędach, mianowicie w urzędzie zabezpieczenia rzeszy, który pierwsze prace ma do wykonania, pomnożyć siły pracujące. Już aby zapewnić ustawie jednolitość, będzie musiał urząd zabezpieczenia rzeszy powziąć wstępne uchwały. Powzięcie uchwał co do urządzenia zabezpieczających zakładów terytoryalnych przysługuje pojedyńczym rządom. Większe państwa związkowe samodzielnie postanowią o liczbie i objętości tych zakładów i swe uchwały przedłożą radzie związkowéj do potwierdzenia; mniejsze i najmniejsze państwa będą już po części swojém położeniem zmuszone porozumieć się z pogranicznemi większemi państwami co do wspólnych zakładów zabezpieczających. Można już teraz przewidzieć, że organizacya nowego zabezpieczenia będzie zawikłana i niezręczna. Do ciężarów, jakie nałożono przedsiębiorcom przez zabezpieczenie w razie choroby lub niezdolności do pracy (zameldowanie i odmeldowanie, prowadzenie list zarobkowych itd.), przyjdzie jeszcze teraz ciężar utrzymywania książek z markami kwitowemi. W pierwszym czasie powstanie niezawodnie wielkie zamięszanie, zwłaszcza, że treść nowéj ustawy, pomimo długich publicystycznych i parlamentarnych rozpraw, nie jest bynajmniéj dobrze znaną, a mianowicie w kołach drobnych przedsiębiorców i robotników. Prawdziwą zasługę miałby, ktoby wydał popularnie napisany urzędowy komentarz do ustawy, któryby krótko a jasno pouczył przedsiębiorców i robotników o ich prawach i obowiązkach na podstawie téj ustawy. Pożądanem byłoby także tanie urzędowe wydanie tekstu ustawy, jak to jest zaprowadzone w Austryi.

— *Monachijska* „Allgem. Ztg" pisała przed kilku dniami, że już od pewnego czasu chodzą pogłoski odnoszące się do obsadzenia ministerstwa kolei żelaznych przez pewnego generała. „Köln. Ztg" robi nad tem uwagę następującą: „Możemy uspokoić zaleknione umysły, że nie są dobrze poinformowane; chodzi tym razem nie o jenerała, lecz o jeneralnego dyrektora. Te koła, które nie są zadowolone z obecnego prowadzenia administracyi kolejowéj, już upatrzyły sobie jako następcę p. Maybacha, jeneralnego dyrektora wielkiego przemysłowego przedsiębiorstwa, który dawniej należał także do zawodu kolejowego; ale do dzisiaj, o ile nam wiadomo, jeszcze nie znaleźli wysłuchania swych życzeń w rozstrzygającém miejscu."

Nie będziemy rozstrzygali, czy jedna wiadomość wyklucza drugą. Byłoby możliwiem, że istnieją różne sfery „niezadowolone," z których jedne upatrzyły sobie jenerała, inne jeneralnego dyrektora jako następcę pana Maybacha. Ciekawem dzisiaj jest to, że w rządowych sferach, jak te, z któremi kolońska gazeta ma stósunki, oglądają się za następcami Maybacha i upatrują pewne osobistości. Pamiętać należy, że „Köln. Ztg" popierała p. Stephana przeciwko p. Maybachowi, kiedy ten pierwszy przeciw ostatniemu nieparlamentarne robił wycieczki w Izbie panów.

— *Jak donoszą* monachijskie „Neueste Nachrichten", nie budzi stan zdrowia bamberskiego Arcybiskupa, dr. Schreibera, najmniejszéj nadziei.

— *Synod* miejski podwyższył kościelny podatek z 5 i pół na 7 procent podatku państwowego, gdyż podwyższono tytuł wydatków z 40,000 m. na 90,000 marek i zamierzono w przyszłym roku etatowym podwyższenie na 180,000 m. Synod odroczono do jesieni.

— *Za naczelnym prezesem* Westfalskim Hagenwetrem poszedł teraz prezes rejencyi arnsberskiéj p. Rosen; następcą jego zamianowany został wyższy radzca rejencyjny Winzer z Minden.

WŁOCHY.

* Irredenta włoska. Rzymski korespondent „Norddeutsche Allg. Ztg." pisze:

Jakkolwiek to dziwnie brzmi, prawdą jest wszakże, że od chwili wejścia do Izby poselskiéj znanego agitatora irredentystyczny. Wzmocniony ten ruch objawiał się jaskrawiéj w Izbie téj prąd irredentystyczny. Wzmocniony ten ruch objawiał się zawsze szczególnie w kołach radykalnych i republikańskich. Agitacya zwraca się stanowczo przedewszystkiém przeciw sojuszowi Włoch z mocarstwami środkowéj Europy a na rzecz przyjaźni z republikańską Francyą. W agitacyi téj pracują z niezwykłą namiętnością irredentyści nad myślą odzyskania Tryestu i Trydentu, żadnéj natomiast nie czynią wzmianki, że bardziéj włoskie prowincye, jak Nicce, Savoudye i Korsykę posiada Francya, a nie wspomina się o tém jedynie dla tego, ponieważ to republikańska Francya jest szczęśliwą panią tych terytoryów.

ANGLIA.

* Cypryjska deputacya zażaleń udała się do Londynu. Deputacyą tę, reprezentującą 140,000 chrześcian wyspy Cyprus, przyjął w piątek sekretarz kolonialny, lord Knutsford. Głównem zażaleniem mieszkańców Cypru, na których czele przybył Arcybiskup Sofroniusz, jest przeciążenie podatkami pod angielskim systemem. Pod panowaniem tureckiém były podatki znacznie mniejsze, pomimo, że dochody z rólnictwa w owym czasie były znaczniejsze. Lord Knutsford obiecał zająć się tą sprawą i zapewnił, że sprawiedliwe obchodzenie się z cypryjskimi poddanymi wielce rządowi angielskiemu leży na sercu.

SPRAWOZDANIE

z czynności administracyjnych i naukowych za rok 1888/89,

odczytane na publicznem posiedzeniu Akademii dnia 28 maja 1889 roku przez sekretarza jeneralnego

hr. Stanisława Tarnowskiego.

(Dokończenie.)

W końcu listopada dopiero zapadła stanowcza uchwała Akademii, zatém czynności komitetu nie mogły się rozpocząć aż w grudniu, a dziś już może on się wykazać gotowemi rezultatami swojéj pracy. Pierwsze ogłoszone zeszyty „Fortuny i cnoty różności", wydany przez p. Ptaszyckiego ciekawy zabytek języka, praktycznéj filozofii moralnéj i sposobu pisania z roku 1524 i Wita Korczewskiego „Rozmowy" (z roku 1553) wydane przez p. J. Karłowicza, oboje z unikatów przedrukowane, mogą wydać się rzeczami mniejszéj wagi. Nie jest ona mała przecież; ostatnie zwłaszcza bardzo nawet ciekawe i ważne jako polemika katolicka z nauką protestancką, dla użytku ludzi mniéj uczonych o zwykłych potocznych kwestyach kontrowersyi napisana. Na tę sprawę (najważniejszą w pierwszych latach Zygmunta Augusta), na stan umysłów i oświaty rzucają te „Rozmowy" światło wcale cenne, a że choć wcale małe, wyszły z druku pierwsze, to dla tego, że były do niego zupełnie już gotowe. Jeżeli zaś chodzi o rzeczy, które tytułem i treścią mogą zrobić większy efekt i obudzić większą ciekawość, oto niektóre z tych, co już są w druku i lada dzień na świat wyjdą: „Satyry" Bielskiego, wydawca p. Władysław Wisłocki członek Akademii; Orzechowskiego nigdy niewydane pisma jak „Respublica" i „Listy", wydawca p. Józef Korzeniowski; Zawadzkiego „Gospodarstwo" i Słupskiego „Zabawy Orackie," wydawca prof. Rostafiński, członek Akademii; Kłosa „Algorithums", wydawca prof. Baraniecki. „Castus Joseph" Szymonowicza w polskim współczesnym przekładzie Gostkowskiego, wydawca prof. R. Zawiliński. Na rok następny (1889 do 1890) przygotowany Reya „Żywot Józefa," zbiór różnych luźnych nieznanych wierszy z wieku XVI, daléj niewydane poemata i drobne wiersze Wacława Potockiego, „Mnich" Kromera, „Opis Ziemi Inflanckiéj." — W dalszéj perspektywie ukazują nam się widoki nader ponętne, ale na teraz wolimy się niemi nie chwalić; nie zapowiedziane z góry, zrobią w swoim czasie większe wrażenie.

Jak to wydawnictwo służyć ma lepszemu a powszechniejszemu poznaniu dawnéj naszéj literatury i oświaty, tak drugie znowu rozszerzaniu nauki dzisiejszéj. Akademia, na wniosek pp. Bobrzyńskiego, Janczewskiego i Piekosińskiego, przeznaczyła kwotę 1800 złr. rocznie na subwencyą dla trzech dzieł naukowych, potrzebie szerszéj publiczności wygadzających. Nie mają to być ani podręczniki szkólne, ani dzieła obniżające naukę pod pozorem jéj rozszerzenia; przeciwnie, mają być zupełnie naukowo, umiejętnie traktowane, a jednak w taki przystępnie, iżby nie samym tylko uczonym w przedmiocie, ale ogółowi ludzi wykształconych przydać się mogły. Ze względu na środki, któremi rozporządza, nie może Akademia wspomódz w ten sposób więcéj, niż trzy dzieła rocznie, ale i to coś znaczy, a początek jest zrobiony. Od pół roku, jak uchwała stanęła, dwa dzieła mają już przyznaną tę subwencyą: prof. F. Czernego „Geografia Handlowa" (już w druku) i ks. Pawlickiego „Historya Filozofii Greckiéj."

Nowością także są miesięczne sprawozdania z posiedzeń wydziałowych i komisyjnych, oraz z wydawnictw Akademii, ogłaszane dla uczonych i Towarzystw obcych w niemieckim i francuskim języku. Potrzeba ta była dawno uznaną, postanowienie dawno powziętém, a rzecz nawet przez czas jakiś wykonywaną, ale ustała częścią wskutek choroby lub śmierci niektórych członków Akademii, częścią skutkiem — znowu — braku środków. A jednak jest to interesem nie tylko Akademii, ale narodu całego, żeby świat zagraniczny wiedział jak najwięcéj o tém, co się u nas na polu nauki robi, żeby się o tém często, ciągle, regularnie dowiadywał. Inaczéj, zbyt do zapominania skory, albo ignoruje nas zupełnie, albo zalicza nasze prace do jakichś kategoryi, do których one nie należą. Zdarzyło się wprawdzie parę razy, że uczeni zagraniczni zaczęli się uczyć po polsku, żeby z publikacyi Akademii korzystać (a przynajmniéj tak do nas pisali), ale to są oczywiście wyjątki, a regułą niezmiernie rzadką jest obojętność. Takiéj szkody, takiéj krzywdy, nie powinniśmy dać sobie zrobić, owszém im więcéj tego umyślnego zapominania, im większa dla naszych prac (z powodu mało znanego języka) trudność dostania się do wiadomości powszechnéj, tém większy obowiązek narzucania się téj uwadze, zmuszania jéj, iżby o nas wiedziała i nami się zajmowała. Tem uczuciem wiedzeni pp. Bobrzyński, Franke, Janczewski, Smolka, Zakrzewski, zaledwo okazała się materyalna możność takiego wydawnictwa, ponowili swoje dawne wnioski i naleganią. Rzecz przyszła pod obrady pełnego posiedzenia Akademii. Co do rzeczy saméj była zupełna jednomyślność, ale była trudność z językiem, w którym te sprawozdania miałyby się wydawać. Dwa wydania (francuzkie i niemieckie) były za kosztowne, tylko niemieckie byłoby i dla romańskiego świata mniéj dostępne i dla germańskiego mniéj dostępne i dla germańskiego mniéj dostępne i dla germańskiego

zyi; pył osadza się na płatkach a znacznie oczyszczone powietrze ma wolny przystęp. Pomimo to przemysł ten obok górnictwa obfituje najwięcej w przypadki. (Najwięcej podobno przypadków zdarza się, dziwnym sposobem, przy fabrykacyi piwa).

Drugim bardzo rozległym działem wystawy jest dział kolejowy. Tutaj uczyniła pruska administracya kolejowa najwięcej; są tam modele, całe przyrządy komunikacyjne, materyał kolejowy, aparaty do dawania sygnałów i t. d. Komunikacya kolejowa uchodzi za najniebezpieczniejszą, chociaż statystyka wykazuje, że dzisiaj przy zwyczajnej komunikacyi wozowéj niezrównanie więcéj zachodzi przypadków, aniżeli na kolei. Że personał urzędniczy i roboczy statystyce przypadków dostarcza najwięksego kontyngensu, zrozumieć to łatwo.

Główne niebezpieczeństwo przy komunikacyi kolejowéj polega na zderzeniu się dwóch pociągów lub wykolejeniu; ogromną listę stanowią same przyrządy do uchronienia się przed temi przypadkami. Od dawniejszego ustawiania zwrotnicy n. p. odstąpiono zwolna w skutek licznych doświadczeń, przechodząc do konstrukcyi zwrotnicy, skombinowanéj z urządzeniem sygnałowém, tak, że pomyłka jest prawie niemożliwą. Jeżeli zwrotnicę ustawiono fałszywie, wypowiada przyrząd sygnałowy posłuszeństwo i wbrew woli urzędnika zdradza na miejscu centralném fałszywe ustawienie. Jeżeli optyczny sygnał fałszywie ustawiony, wtenczas wypowiada dźwignia całkiem służbę, zwrotnicy nie można wcale ustawić, dopóki pomyłki nie naprawiono. W ten sposób zapobieżono o ile można wykolejeniu i zderzeniu się pociągów. Jeżeli mimo to grozi zderzenie, pozwala nowa konstrukcya hamulca powstrzymać pociąg w przeciągu $1^3/_4$ do 2 sekund i zredukować działanie żywéj siły do najmniejszego stopnia. Hamulec Carpentera i Westinghousa są wystawione w modelach naturalnéj wielkości.

Dla personału kolejowego przyczynę wielu przypadków stanowi ranżowanie wagonów; i teraz jeszcze musi robotnik ranżujący wchodzić między szyny i wagony. Zgnieczenia i przejechania téż zachodzą jeszcze często. Potrzeba zatém, aby ranżowanie odbywało się albo całkiem bez pomocy ludzkiéj, albo, aby można to zrobić z boku. Pierwszego zadania trudnoby dokonać, za to jest kombinacya automatycznego ranżowania z boku bardzo odpowiadającą i funkcyonuje, jak to na wystawionych modelach przekonać się można, pewno i szybko. Wagony uderzają o siebie i za pomocą sprężyny łączą się, z boku zaś ciśnienie dźwigni przytwierdza je mocno.

Zaprowadziłoby nas to zbyt daleko w krótkim naszym poglądzie na wystawę, gdybyśmy chcieli wchodzić w szczegóły licznych i ważnych urządzeń. Wystarcza tutaj zaznaczyć, że administracya kolejowa ma tutaj sama 13 grup na wystawie.

Z komunikacyą kolejową łączy się komunikacya wodna. Grupa ta pochłania uwagę wszystkich zwiedzających.

Uwagę tę przykuwają wielkie modele okrętów. Znaczną część miejsca zajęło „towarzystwo dla ratowania rozbitków,“ wystawiając wszelkie przyrządy ratunkowe, jak: łodzie ratunkowe, aparat do wypuszczania rakiet itp. Nowych urządzeń oddział ten nie zawiera wiele; próby uchylenia niebezpieczeństwa na morzu są równie dawne, jak sama żegluga. Wielkie towarzystwa parowcowe i budowania okrętów wystawiają modele okrętów i łodzi, które o tyle przedstawiają zabezpieczenie przed przypadkiem, że dobroć materyału i doskonałość urządzenia zmniejszają niebezpieczeństwo. — Wystawione kaftany korkowe, pasy ratunkowe, ubiory korkowe i inne aparaty polegają na dawno znanych zasadach. Bezpośrednio z ochroną przed przypadkiem stoją w związku praktyczne urządzone łuki świetlane i tarcze używane jako sygnały w czasie mgły, których syreniego głosu zakazała policya używać ze względu na bębenki i nerwy zwiedzającej wystawę publiczności.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 27 czerwca.

*** Doniesienia urzędowe kościelne.** Archidyecezya Gnieźnieńska: Dnia 25 maja r. b. ks. Józewicz, wikaryusz w Strzelnie przeniesiony został jako wikaryusz do Kościelca.

Dnia 13 czerwca został ks. Szews z Kobylogóry kanonicznie instytnowany na beneficium w Trlągu.

Archidyecezya Poznańska: W komendę odano: dnia 5 czerwca beneficium Kobylogóre ks. wikaryuszowi Muszyńskiemu w Grabowie; dnia 14 czerwca beneficium Oborzyska ks. proboszczowi Tłoczyńskiemu w Czempiniu; dnia 15 czerwca beneficium Łatynię ks. plebanowi Piaseckiemu w Gogolewie.

Dnia 14 czerwca powołano ks. Sylwestra Kocińskiego z wikaryatu w Czarnkowie na mansyonaryę i wikaryat do Szamotuł; tegoż dnia powołano ks. dr. Wład. Sypniewskiego z Krerowa na wikaryat do Czarnkowa.

*** Doniesienia urzędowe.** Centralna dyrekcya zakładu archeologicznego wybrała dr. Maxa Ihma z Krotoszyna stypendyatem zakład w wydziale dla klasycznéj archeologii, a wybór ten zatwierdził urząd dla spraw zagranicznych.

*** Wczorajsza procesyą** na Śródce i dzisiejszą z kościoła farnego do kościoła Bożego Ciała prowadził w otoczeniu duchowieństwa miejscowego JW. ks. kanonik Pędziński. Udział wiernych tak wczoraj jak i dzisiaj był bardzo liczny. Domy, około których przechodziła dzisiaj procesya, przystrojone były bardzo pięknie, odznaczały się zaś przedewszystkiém na placu Piotra dom, w którym się znajduje pensyonat pp. Danysz, lewa połowa kamienicy p. Bronikowskiéj, na ulicy Strzeleckiéj błękitno przybrana kamienica protesora Mottego i t. d.

Kiedy procesya szła z powrotem przez plac św. Piotra, zajęła się girlanda w oknie drugiego piętra w mieszkaniu p. Warnkówny. Ogień byłby niewątpliwie przybrał groźniejsze rozmiary, gdyby nie przytomność umysłu właścicieli mieszkania, któréj niebawem nadbiegli ludzie z pomocą.

*** Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 2 do 6 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

*** Na ostatniém** posiedzeniu wydziału przyrodniczego Tow. Przyj. Nauk, które się odbyło w środę dnia 12 b. m., miał odczyt p. dr. Ulatowski: „O symbiozie micorhizy“, w którym nadmieniwszy pokrótce najprzód o pasożytności i współżyciu czyli symbiozie, przeszedł następnie do właściwego tematu. Pasożytność polega na tém, że twory dają swe soki innym organizmom czyli ustrojom bez żadnego wynagrodzenia, których są żywicielami wyzyskiwanemi, gdy współżycie tém się odznacza, że istnieje pewna wymiana usług pomiędzy żywicielem a żywionym, tak dalece, że jeden bez drugiego albo źle się rozwija, albo w ogóle nie może się wcale rozwinąć. To zauważono n. p. przy bukach, których korzenie są zwykle otoczone grzybnią (mycelium) specyficzną, należącą do ustrojów niższego rzędu. Grzybki nazwano téż z przyczyny umiejscowienia się na korzeniach roślin: micorhizą. Pierwsze odkrycie téjże zrobił prof. Kamieński w r. 1882, napotkawszy micorhizę na korzeniach korzoniówki.

Dalsze badania robił prof. Franke i doszedł do tego rezultatu, że prawie wszystkie rośliny, a szczególniéj drzewa leśne, okazują skłonność do współżycia z grzybkiem korzeniowym, który, jak to badania wykazały, w całéj się znajduje Europie, a nawet w wielu miejscowościach Afryki i Australii. Prawdopodobnie zaś zachodzi we wszystkich częściach lądu stałego. Micorhiza powstaje z właściwych zarodków tyku w ziemi posiadającéj coraz małe ilości humusu czyli próchnicy i z téj przyczyny można ją wypośrodkować w każdym gruncie leśnym. Rośliny natomiast rozwijające się w kulturach wodnych, t. j. w wodzie zawierającéj stósowną ilość składników pożywienia, jakich roślina do rozwoju wymaga, są zupełnie wolne od micorhizy. Takowa znika także na korzeniach roślin, które przeniesiono z ziemi w kulturę wodną. Grzybek ten zależny jest od obecności humusu, w którym może się rozwinąć należycie; gdy bowiem buk zasiany w ziemi ogrodowéj bogatéj w próchnicę okazywał znaczny rozwój grzybni na korzeniach po kilku miesiącach, natomiast drugi zasiany w ziemi bezhumusowéj miał zaledwie ślady micorhizy po 2 latach, t. j. dopiero w tym czasie, gdy z zamarłych części korzonków buku trochę się utworzyło humusu, w którym zarodki grzyba zaniesione prądami powietrza, mogły się wówczas dopiero rozwijać. Ponieważ więc bez próchnicy micorhiza istnieć nie może, i, jak dalsze badania wykazały, rozwój korzeni obrosłych micorhizą jest normalnym, a nawet spotęgowanym, nie można zatém, według prof. Franka, zaliczyć jéj do roślin pasożytnych. Spostrzeżono nawet, że bez mikorhizy rośliny niektóre bardzo źle się rozwijały, i to szczególnie buki. Zdaje się więc, że mikorhiza oddaje pewne usługi odnośnym roślinom, gdyż stanowi w końcu narząd przystósowany do asymilacyi szczątków organicznych, których włoski korzeni nie mogą wyzyskać. Przemawiałoby to w części za zarzuconą teoryą humusową i że rośliny wcale się nie zachowują obojętnie względem próchnicy i składników azotowych w niéj zawartych. Grzybek bowiem asymiluje próchnicę i przez siły osmotyczne, ponieważ grzybnia (mycelium) jest zrosłą z korzeniem, żywi poniekąd samą roślinę, co stwierdzono dotąd dokładnie na młodych bukach, które tylko w Spółce z micorhizą dobrze się rozwijały. Podobne zjawisko zachodzi prawdopodobnie u innych roślin, przy których prawie zawsze napotykano micorhizę. Szczególniéj skłonnemi oprócz storczyków (orchidee), różowatych, wrzosowatych, krzyżowych, jak rzep i t. p., są drzewa leśne do współżycia z takową. Jakie zaś dobrodziejstwo otrzymuje grzybek korzeniowy od rośliny, której udziela w części pożywienia, trudno na to dać pewną odpowiedź. Prawdopodobnie dają mu korzenie stósowne podłoże do rozrastania się, a ob umarłe części, zamieniając się w próchnicę, stósowne pożywienie. W dyskusyi nad powyższym referatem zajął głos p. hr. Cieszkowski i zwrócił uwagę na współżycie trufli z bukiem, o czém także pisał swego czasu „Ziemiamin.“

Następnie toczyła się nader ożywiona dyskusya nad referatem: „O witalizmie czyli o sile życiowéj,“ w któréj zabierali głos pp. hr. Cieszkowski i zastępca przewodniczącego. Wykazało się ze zdań wygłoszonych, że tłomaczenie objawów życiowych za pomocą praw chemicznych i fizycznych, a więc opieranie objawów życiowych na prawach mechanicznych nie wystarcza. Oprócz praw wyżéj wymienionych muszą jeszcze być inne prawa lub prawo, którego jeszcze nie znamy bliżéj, a które obok praw już znanych obecnie stają się przyczyną zjawisk i objawów życiowych.

*** Nieruchomość** przy Wielkich Garbarach nr. 40, należącą do spadkobierców po zmarłym Freudenreichu nabył dystylator Murkowski.

*** Tutejszy fizyk powiatowy,** radzca medycynalny dr. Kunau, otrzymał urlop od 5 lipca do 8 sierpnia, podczas którego zastępować go będzie fizyk powiatowy, radzca zdrowia dr. Hirschberg.

*** Ferye sądowe** rozpoczną się dnia 15 lipca i trwać będą do 18 września.

*** Bawi obecnie** w mieście naszém p. Tomaszewski, starszy majtek na okręcie „Adler“, który, jak to donosiliśmy, był na morzu podczas katastrofy pod Apią.

*** W Miłosławiu** odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. zabawa latowa Towarzystwa Przemysłowego. Wymarsz o godzinie $1^1/_2$ po południu z lokalu p. Fr. Dreckiego do lasku Biało-Piątkowskiego. Muzyka p. Górskiego z Poznania. Po zabawie tańce na sali p. Fr. Dreckiego. O liczny udział życzliwych Towarzystwu gości tak z miasta jak i z okolicy uprasza Zarząd.

*** „Verband deutscher Erwerbsgenossenschafter“** liczy stowarzyszeń 24, i to w Białośliwiu, Bojanowie, Bydgoszczy, Czempiniu, Dobrzycy, Gnieźnie, Grodzisku, Inowrocławiu, Kępnie, Krotoszynie, Mroczy, Międzychodzie, Nakle, Nowym Tomyślu, Obrzycku, Pleszewie, Poznaniu, Śremie, Solcu, Trzciance, Wieleniu, Xiążu i Żninie. Na posiedzeniu tego związku odbytem tu w Poznaniu zajmowano się głównie ustawą z dnia 1 maja r. b. Celem poinformowania członków przybył p. Crueger z Berlina, który przywiózł statut nowszy dla stowarzyszeń zarobkowych i dla związku poznańskiego. Składkę poszczególnych spółek należących do Związku podwyższono z $1^0/_0$ na $1^1/_2{}^0/_0$ i to najmniéj 30 mrk., najwięcéj 100 mrk. Na miejsce przyszłego zebrania wyznaczono nasz Poznań.

*** Towarzystwo** Przemysłowe w Lwówku urządza w niedzielę dnia 30 czerwca wycieczkę do parku p. hr. St. Łąckiego w Koninie. Przy uroczniocnym programie zabawy odbędzie się koncert o godzinie 5 po południu. Wstęp na miejsce zabawy 50 fen. Po powrocie do miasta dalsza zabawa na sali p. Schiller. Wstęp na takową dla nieczłonków 1,50 m. Zaprasza się życzliwych Towarzystwu aby swą obecnością zabawę zaszczycić raczyli. — W razie niepogody odbędzie się koncert i zabawa na sali.

Zarząd Towarzystwa Przemysłowego w Lwówku.

*** Towarzystwo Przemysłowe** w Ostrzeszowie urządza w niedzielę dnia 30 b. m. o godzinie 2giéj po południu majówkę w miejskim boru na tak zwanéj stępnéj winie. Goście mile widziani. Rano o godzinie $7^1/_2$ będzie odprawiona msza św. na intencyą Towarzystwa Przemysłowego. Zarząd.

*** W Wągrówcu** odbędzie Towarzystwo Młodych Przemysłowców w niedzielę dnia 30 b. m. w dębinie w pobliżu leśniczówki Frymark zabawę latową urozmaiconą śpiewami na 4 męzkie głosy. Wszyscy uczuwamy potrzebę pielęgnowania śpiewu, to też spodziewamy się, że Szanowna Publiczność licznem zebraniem się poprze usiłowania po raz pierwszy występującego „kółka śpiewu“, które łamać się zniewolone z trudnościami, w innych miastach nie istniejącemi.

*** Towarzystwo** Przemysłowe w Gołańczy, pewnie najmłodsze w Księstwie, urządza w niedzielę dnia 30 b. m. o godzinie 3 po południu zabawę latową w lesie Smogulieckim. Wymarsz z Gołańczy o godzinie $1^1/_2$. Na pierwszą tę zabawę rozesłano liczne zaproszenia. Zarząd.

*** Vereiny.** Do związku niemieckich stowarzyszeń rólniczych w W. Księstwie Poznańskiém należy stowarzyszeń **83**, z których 24 zajmują się wielkiemi posiadłościami, a 55 mniejszemi gospodarstwami. W roku ubiegłym założono dwa Kółka rólnicze, a nadto przystąpiło do związku rólniczych stowarzyszeń Towarzystwo hodowców chmielu w Nowym Tomyślu. Jeśli się nie będziemy dobrze brali do pracy — to nas i na polu rólnictwa co do „vereinów“ Niemcy wnet prześcigną — a przecież oni na tém polu nie tak dawno pracują. Liczba członków wszystkich tych stowarzyszeń wynosiła w końcu z. r. **4523**, t. j. pomnożyła się w przeciągu roku o 523 Naturalnie wchodzą tutaj w grę takie fakta, że n. p. panowie *landraci i komisarze obwodowi* sami zakładają Kółka rólnicze i stawają na ich czele. Przyznaje to bez ogródki „Landw. Centralbl. für pie Provinz Posen.“. Jak tam pod kierownictwem takich biurokratów Kółka rólnicze prosperują — to inne pytanie, ale na papierze rosną i mnożą się one. Z tego widać, jak trudno jest nasz stowarzyszeniom współzawodniczyć z „vereinami“ niemieckiemi, które na każdym kroku doznają rządowego poparcia

Oprócz wyżéj wymienionych 79 i nowotomyskiego Tow. hodowców chmielu, należą jeszcze do związku towarzystwa ogrodników i sadowników i tow. pszczelarzy. Możeby Czcigodny pan Patron zechciał wpływać łaskawie na to, aby i u nas tworzyły się towarzystwa ogrodnicze i sadownicze, oraz towarzystwa pszczelarzy, abyśmy pod tym względem więcéj wyzyskiwali nasze bogactwo krajowe.

*** Od 1 lipca r. b.** zostanie p. Wróblewski, wyższy asystent poczty, przesadzony z Piły do Swiebodzina (Schwiebus) w Brandenburgii.

*** Chełmińska dyecezya.** Administrator parafii subkowskiéj ks. Hipolit Trętowski został ustanowiony wikaryum w Grucie, ks. Tyburcy Dybol zaś został przeniesiony z Gruty jako wikary do Pokrzydowa, ks. Franciszek Nowak z Pokrzydowa do Lidzbarga a ks. Franciszek Talaśka z Lidzbarga do Wiela.

*** Minister** Gossler wyjechał wczoraj rano z Wrocławia w towarzystwie naczelnego prezesa i wrocławskiego prezesa do Brzegu Krótko przed wyjazdem zaszło na jego cześć 40 katolickich i ewangelickich nauczycieli „Ständchen“ Około $4^1/_2$ godz. zajechał pan minister przed pałac księcia Biskupa, dokąd został zaproszony na obiad o godz. 5téj. Dzisiaj rano wyjechał p. Gossler do Kamienicy, zaproszony na zamek księcia Albrecha, wieczorem powróci do Wrocławia, w piątek uda się do Gurowa a ztamtąd, nie zatrzymując się już w Wrocławiu, podąży ku Berlinowi.

*** Nieco rezultatów z wypłaty górników.** Czytamy w „Gwiazdce Piekarskiéj“: Pierwszy tak zwany geldtag (wypłata) odbył się 14 b. m. na kopalni Nowa Helena. Z wypłaty téj górnicy, jak nam mówiono, byli zadowoleni. Najmniej za szychta (robota dzienna) wypadła 2 marki 50 fen. a byli i tacy co zarobili do 3 marek 50 fen. — a i dziewczętom po 10 fen. na dzienny zarobek dołożono. Z wielkiem więc zadowoleniem i radością wszyscy do domu poprzybywali. I to z roboty 8-godzinnéj. Przy wypłacie téż ani wojska nie było potrzeba.

Geldtag czyli wypłata na kopalni Blej-Szarlej także wypadła z zadowoleniem górników i tam również najniższy zarobek był 2 marki 30 fen., dochodzący jednak tylko do 2 marek 70 fen. jak nam opowiadano. (Robota 8-godzinna). Chociaż tu przy wypłacie dla wszelkiéj ostrożności stało wojsko.

Wypłata na kopalni Radzionkowskiéj już nie była z takiem zadowoleniem przyjęta — pijaństwo i tu nieco — ale to tak małoznaczącą była ta dokładka, że górnicy odeszli niekontentowani.

Zaś na hucie (cynkowni) Łazarza, dawano gratyfikacyi (dodatku) 4 marki na miesiąc — ale za to na szychcie po 10 fen. pourywano, w to miejsce obiecano dać każdemu robotnikowi po 7 centnarów węgla — ale gorszego, któréjto centnar kosztuje 10 czeskich czyli jednę markę a zwózka również jednę marke; otóż robotnicy téj ofiary nie przyjęli. Mieli także obiecaną zniżkę ceny mieszkań a tymczasem odciągnięto za mieszkania jak zwykle. To téż dużo robotników z kopalni téj ma odejść.

Na kopalni Wilhelmsglück nie tylko że nie poprawili nic górnikom — płaca najniższa była 1 markę 92 fen. za szychtę — ale jeszcze niektórych zwymyślano, na co nam się jeden taki pokrzywdzony użalał.

Na kopalni Cecylii wypłata wynosiła od 2 marek 22 fen.

Na kopalni Wilhelminy nie poprawiono nic.

Miejmy jednak nadzieję, że sprawy te zafatwione zostaną na korzyść górników przez samego monarchę, który jak wiemy, zapowiedział przy przyjęciu deputacyi górników zbadanie ich skarg i zażaleń a które już się rozpoczęło. I zadanie to powierzone zostało rządowi górniczemu i ogólnéj administracyjnéj władzy krajowéj. Tak więc pracodawcy jak i górnicy mają być dokładnie wysłuchani.

*** Berlin,** 26 czerwca. Pan Władysław Seyda z Łobżenicy złożył tu dziś egzamin asesorski z predykatem „dobrze“.

*** Lipsk.** Rodak nasz, p. Eugeniusz Weiner uzyskał na tutejszéj wszechnicy w dniu 4 b. m. stopień lekarza praktycznego.

*** Warszawa.** Sąd wojenny, rozstrzygający sprawę głośnego przed dwoma miesiącami wypadku zatonięcia czterdziestu kółko żołnierzy podczas przeprawy promem z twierdzy w Nowogeorgiewsku na drugą stronę Wisły, wydał wyrok, skazujący dowódcę roty, z któréj pochodzili żołnierze, za niecbecność przy wsyłce żołnierzy, na pozbawienie praw i osiedlenie w Syberyi, młodszego zaś oficera na trzy miesiące więzienia.

*** Jan Reszke** ukąszony został temu dwa tygodnie przez muchę i w pierwszéj chwili tak mu ręka spuchła, iż obawiać się można było złych następstw. Obecnie nasz znakomity i sympatyczny artysta ma się zupełnie dobrze i występował już w „Covent-garden“ w „Hugenotach“ z panną Toni Schleger, śpiewaczką nadwornéj opery wiedeńskiéj; oboje zdobyli sobie wielkie powodzenie. Mylnie niektóre dzienniki donosiły, że Reszke pokąsany został przez kota.

*** Lwów.** Dziekanami w uniwersytecie lwowskim wybrani zostali na r. 1889/90: na wydziale teologicznym prof. dr. ks. Józef Delkiewicz, na wydziale prawnym prof. dr. Tadeusz Pilat, a na wydziale filozoficznym prof. dr. Tomasz Stanecki.

*** Pożar Kretyngi.** Nader rzadko się zdarza, ażeby jaka wieś, a tém bardziéj miasteczko, wypaliło się do tła, prawie co do domu. Okropna taka klęska nawiedziła przed paru dniami duże nadgraniczne miasto w guberni kowieńskiéj, Kretyngę (pow. rosjeński). W ciągu 22 godzin całe literalnie miasteczko poszło z dymem. Ocalało kilkanaście zaledwie domków na przedmieściu i — dziwnym trafem — jeden jedyny dom w środku miasta. Spłonęła ogółem olbrzymia liczba domów przeszło sześćset pięćdziesiąt! Kretynga nie istnieje! Kościół katolicki, stara murowana świątynia, zgorzała do szczętu. Nawet ruchomości i utenzyliów kościelnych wyniesć nie zdołano. Pastwą ognia stały się téż: cerkiew prawosławna, kościół ewangelicki i dwie bóżnice żydowskie, z których jedna wzniesiona kosztem Rabinowicza, bankiera libawskiego, była prześciężną budowlą. Oprócz zabudowań komory celnéj, spaliły się trzy szkoły, poczta, biura telegrafu, bank, sąd pokoju i mnóstwo kamienic. Straty są obliczone na 1.200.000 rubli przeszło. Na saméj komorze celnéj poniesiono 250,000 rubli strat. Pogorzelców obliczają ogółem na 1,330 rodzin, co wynosi przeszło 6,000 osób, a w téj liczbie przeszło połowę stanowią żydzi. Do rachunku tego weszli ci tylko pogorzelcy, którzy utracili w skutek pożaru całe swe mienie i w ogóle tacy, którzy dziś nie mają kawałka chleba. Mniéj poszkodowani stanowią drugie tyle. Kretynga liczyła obecnie łącznie z przedmieściami włączonemi niedawno do miasta, przeszło 13,000 ludności.

*** Wszechnica** wiedeńska mi-ła w r. 1863 i 1864 uczniów żydowskich 382, a w roku 1885/86 było już **2095** żydowskich studentów. W Peszcie i Pradze jest jeszcze gorzéj. Co za okropny stósunek. Na wydziale prawniczym jest 15 profesorów żydowskich. Na wydziale medycznym liczba studentów żydowskich wynosi 57%.

*** Wystawa wojskowa.** W dniu 18 czerwca, jako w rocznicę bitwy pod Waterloo, otwarto w Edynburgu wystawę wojskową i marynarki, wielce interesującą. Dwa oddziały wystawy przedstawiają sposób prowadzenia wojny od czasów najdawniejszych aż do roku 1745. Trzeci oddział przedstawia wyłącznie uzbrojenie armii angielskiéj w porządku chronologicznym od czasu jéj powstania aż do roku bieżącego. Prócz tego urządzono tam bogatą wystawę orderów i medalów, wiele pięknych obrazów przedstawiających bitwy, oraz portrety wybitniejszych jenerałów i admirałów. Są tam także szkice wojskowe, historyczne akta z depesze, tudzież pamiątki wojskowe z różnych czasów. — Z grona oficerów angielskich, którzy brali czynny udział w bitwie pod Waterloo, żyją jeszcze jenerał George Whichcote, niegdyś porucznik 52 pułku piechoty, jenerał Albemarle, podówczas chorąży 14 pułku, podpułkownik deputowany Brooxne, a podówczas oficer w 11 pułku lekkich dragonów, podpułkownik Hewitt, podówczas kapitan w 14 pułku i major Jackson, podówczas porucznik korpusu sanitarnego.

*** Dla gospodyń.** „Gassens Kunstkaffee,“ oto najnowszy wynalazek niemiecki, na który zwracamy baczność pań i gospodyń, bo pewnie przemyślni handlerze (nie mówimy tu o rodakach naszych) nie omieszkają téj *sztucznéj* kawy mieszać z prawdziwą. W sztucznéj kawie jest nieco kaffeiny i wiele ekstraktu z łubinu.

*** Podróże piesze.** Niedawno, jak donosi „Patria“ z Udine, hrabianki Marya i Teresa Frangipani opuściły w towarzystwie p. Michała de Vucetich toż miasto, aby się udać pieszo do Wiednia. Pomimo, iż towarzystwo w drodze walczyło przez trzy dni z burzą i deszczem, już po dniach dziesięciu stanęło bez szwanku w Wiedniu. Podróżnicy szli przez Villach i Loeben. Dzienniki angielskie zaś donoszą, iż dwaj młodzi Szkoci, Donald Cameron z Glasgowa i A. Bowmann z Newcastle nad Tyne'm po dwunastomiesięcznéj nieobecności przybyli ubiegłéj soboty do Londynu, przewędrowawszy pieszo przez cały kontynent europejski. Zaopatrzeni w tornistry i mocne kije dzielni podróżnicy udali się z Calais przez Dieppe, Hawr, Brest, Nantes, Bordeaux, Oporto, Lizbonę, Madryt, Barcelonę, Genuę, Wenecyę, Tryest, Kraków, Moskwę, Petersburg, Rygę, Norwegię i Szwecyę, Kopenhagę, Holandyę, Hamburg, Amsterdam, Antwerpię i Ostendę z powrotem do Calais.

*** Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 28go czerwca św. Leona Papieża.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 41. Zachód o godzinie 8 minut 24

Telegram giełdowy

Berlin, 27 czerwca 1889. (Kurs końcowy.)

Kurs z dnia	26	27
Pszenica chwiejno.		
na czerwiec-lipiec	189 50	189 50
na wrzesień-październik	187 50	188 25
Żyto chwiejno		
na czerwiec-lipiec	150 75	151 25
na wrzesień-październik	155 75	156 25
Olej rzep spokojniéj.		
na czerwiec	57 —	58 25
na wrzesień-październik	56 90	57 90
Okowita słabiéj.		
eksportowa	35 60	35 40
na czerwiec-lipiec	34 20	— —
na lipiec-sierpień	34 20	33 90
na sierpień-wrzesień	34 60	34 30
spożywcza	55 60	— —
na czerwiec lipiec	53 90	— —
na lipiec-sierpień	53 90	53 40
na sierpień-wrzesie	54 30	53 80
Owies		
na czerwiec	150 50	150 25
Wyp żyta wsp.	200	50
Wyp. okowity kw. eksportowa	20,000	000
„ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	25	26
Consol. 4%	106 90	106 70
Consol. $3^1/_2{}^0/_0$	105 50	105 40
Poznańskie 4% listy zastawne	101 90	101 60
Poznańskie $3^1/_2{}^0/_0$ listy zastawne	101 50	101 40
Poznańskie listy rentowe	105 90	105 80
Austryackie banknoty	171 10	171 80
Austryacka renta srebrna	71 60	71 50
Rosyjskie banknoty	209 20	208 50
Rosyjskie listy zastawne	96 40	98 50
Polskie 5% listy zastawne	92 25	92 40
Polskie likwidacyjne listy zast.	56 75	57 40
Węgierska 4% renta złota	86 40	85 90
Węgierska 4% renta papier.	81 50	82 40
Austryackie kredytowe akcye	161 90	161 40
Austryackie francuskie koleje	102 25	101 90
Lombardy	52 30	52 10

Usposobienie: słabe.

Szczecin, 27 czerwca 1889. (Kurs końc.) Kurs z dnia	26	27
Pszenica osłab.		
na czerwiec-lipiec	177 —	179 —
na wrzesień-październik nowe	182 —	183 50
Żyto osłab.		
na czerwiec-lipiec	150 50	152 —
na wrzesień-październik nowe	152 —	153 50
Olej rzep. stale.		
na czerwiec-lipiec	58 —	59 —
na wrzesień-październik	56 50	57 50
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	54 80	57 40
„ eksportowa	34 70	34 80
na czerwiec-lipiec eksp.	34 10	34 20
na sierp. wrzes. eksp.	34 40	34 40
Petroleum		
w miejscu	11 75	11 85

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 146.

Piątek 28 Czerwca 1889.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* *Zapiski historyczne.* Kościół katolicki (łaciński) w Polsce ma niezawodnie wiele odpowiedzialności za niektóre błędy popełnione wobec złączonego z Rzymem kościoła unickiego na Rusi. Kościół nasz nie wyniera się tych błędów, chociaż niezaprzeczoną jest rzeczą, że on lepiéj pojmował obowiązki Polaków wobec Rusinów, niż ludzie świeccy, władza rządowa, senatorzy, posłowie i t. d. Winy Kościoła w tym względzie śmiało i otwarcie wyłuszczył Najprzew. Ksiądz Biskup dr. Likowski w swoim dziele ostatniem (którego dalszego ciągu z upragnieniem oczekujemy.)

Warto atoli wspomnieć, że są i dodatnie strony, przemawiające na korzyść reprezentantów Kościoła, wykazujące, że Biskupi polscy rozumieli niekiedy dobrze potrzeby Kościoła rusińskiego. I tak np. dowiadujemy się z akt prześwietnéj kapituły gnieźnieńskiéj, pod rokiem 1612, że kilku studentów teologii św. Rusinów, zakonników Bazyliańskich odbywało swe studya w kolegium Ojców Jezuitów w Kaliszu, gdzie się naonczas znajdowało seminaryum duchowne dla archidyecezyi gnieźnieńskiéj fundowane przez Arcyb. Karnkowskiego. Obok kollegium była *bursa* dla ubogiéj młodzi-ży, również przez tegoż Arcybiskupa fundowana i hojno uposażona.

Sami Biskupi kujawski i płocki wstawiają się do kapituły gnieźnieńskiéj z prośbą, aby za jéj przyczyną owi zakonnicy rusińscy, kształcący się w teologii św. w Kaliszu, przyjęci zostali do onéj bursy i otrzymali bezpłatne w niéj umieszczenie. Niestety kapituła odpowiedziała odmownie, tłumacząc się wolą fundatora, który bursę ufundował tylko dla szlachty.

Porównaj Acta decretorum Capituli Gnesnensis X, 251b.: Etsi intercessio illustrium et Rmorum Dominorum Vladislaviensis et Plocensis Episcoporum *pro parte Religiosorum Sti Basilii Rutenorum, qui in Collegio Calissiensi Patrum Societatis Jesu studiis honestis vacant,* ad Venerabile Capitulum interposita, quatenus ad Bursam Karnkovianam inter Alumnos eiusdem Bursae reciperentur, apud Rndos Dnos multum valeat, sed quia intentioni dictae Bursae pientissimi fundatoris contrariatur, quae neminem ad dictam Bursam permittit recipere nonnisi Nobiles... in quo oneravit conscientias totius Venerabilis Capituli, ideo Rndi Dni communicatis consiliis eosdem ad dictam Bursam nulla ratione recipi et admitti posse adinvenerunt!! Mimo téj odmowy zawsze pozostanie faktem, że Biskupi polscy w dobrem rozumieniu rzeczy starali się o gruntowne wykształcenie księży rusińskich. Nie należy pominąć i tego, że kiedy dzisiejsi prewodyrowie ruscy tyle hałasu narobili na Ojców Jezuitów w Dobromilu na początku 17-go wieku, Bazylianie sami posyłali swych kleryków do kolegiów OO. Jezuitów.

Arcybiskup Baranowski na początku 17-go wieku zakładał kolonie Holędrów niemieckich w kluczu uniejowskim a prześwietna kapituła gnieźnieńska przepisała w téj mierze Arcypasterzowi swemu następujące warunki Acta decr. Capit. Gnesnensis X 230b. 231.

„Condiliones in focatione Hollandorum impositae. Ad triginta annorum decursum ea locatio fiat. Lanei agrorum Culmensi mensura dimetriendi erunt, quod si centum emensi fuerint, archae nomine, ut moris est, tria ad minus millia florenorum ab Hollandis dentur. Non impedientur in sua religione. Ita tamen, ut a publicis illius exercitiis omnino abstineant, neque ullam scandalis occasionem praestent. Quare Dominicis et festis diebus a laboribus vacabunt et quo notitiam eorum habeant. Templa viciniora ad excipiendam duntaxat verbi divini praedicationem adibunt. Quadragesimali et aliorum ieiuniorum temporibus esu carnium si uti volent, privatim sine omni scandalo id fiat, secus poena arbitraria muletabuntur. Primo locationis anno a censibus liberi erunt. Sequentibus vero a singulis ingeribus alias morgi N. pro quolibet festo N. ad thesaurum Illrmi bona moneta nomine census solvent. Censibus persalutis nulla alia onera neque vecturas debebunt. Ad aedificia construenda arborum ipsis copia dabitur, quae tamen proprio sumptu perficient. Elapsis huiusmodi locationis annis eadem vel in suos usus convertent, vel quos imponerunt sumptus recipient. Quod si liberam lignationem pro foco ex silvis Archiepiscopalibus propter fundum in quo locabuntur, habere voluerint, ad certum eo nomine censum teneantur. Causas civiles suis ipsi indiciis expedient. Criminales Capitaneus cognoscet, salva ad Tribunal Illrmi Dni. Archiepiscopi appellatione. Poenae seu muletae pecuniariae, quae ab vulnera, homicidia, adulteria atque similia his crimina decretae fuerint, non Capitaneo, sed fisco Illrmi Dni Archiepiscopi solventur. De censibus persolvendis singuli pro universis, universi pro singulis cavebunt. Bona sua in Emphiteusim vendere sive alienare absque Illrmi Dni Archiepiscopi licentia non debebunt, et de singulis eiusmodi venditionibus decimam ad minus pretii partem fisco deferent. Caduca similiter fisco denuntiabunt et fideliter ea extradent. Quae quidem omnia si manutenere voluerint, instrumentum publicum locationis istius ab Illrmo dabitur, et ut in eam Capitulum Metropolitanae suae Gnesnensis Ecclesiae consentiat Illrmus curabit".

W kościele polskim żadna narodowość nie doznawała krzywdy ani upośledzenia, o wszystkich się starano i troszczono, aby w swym języku Boga chwalić mogli. Świetnym kamień wyjęty w Poznaniu znad ciemnéj bramki a opiewający, że tutaj było mieszkanie dla kaznodziejów niemieckich głoszących słowo boże dla katolików Niemców. Piękny także dowód gorliwości prześwietnéj Kapituły gnieźnieńskiéj znajdujemy w jéj aktach około r. 1610. Kapituła metropolitalna zwraca arcyb. Baranowskiemu uwagę na brak duchownych biegłych w języku niemieckim dla zaopatrzenia parafii niemieckich na Pomorzu i radziła mu, ażeby się udał do biskupa warmińskiego z prośbą o przysłanie z seminaryum w Brunsberdze kilku kleryków do archidyecezyi, a gdyby się biskup lub kapituła do téj prośby przychylić nie chcieli, aby o to prosił samego papieża jako założyciela rzeczonego seminaryum. Czy się temu żądaniu kapituły zadosyć stało, niewiadomo.

Porównaj Acta decr. Cap. Gnesn. X, 174b: „Ad supplendam inopiam Sacerdotum Germanicae linguae peritorum, qui Ecclesiis Pomeraniae contiguis praefici possent, cum ii ex Seminario Calissiensi non tam cito sperari possint, petendum esse ab Illrmo D. Episcopo Varmiensi, ut hac in re necessitati istius Archidioecesis subvenire et aliquot Clericos ex Seminario Summi Pontificis Bransibergensis concedere velit, qua in re si vel D. Episcopus Varmiensis vel Capitulum ipsius difficiles sese praestiterint supplicandum esse eo nomine S. D. N. tanquam Seminarii illius Fundatorem, ab eoque petendum ut hac subsidiaria manu desertis ex magna parte vicinis Pomeraniae Ecclesiis opem ferre dignetur." —

Dokładniejszą o tych ciekawych sprawach wiadomość znajdzie czytelnik w 28 zeszycie *Archiwiusza pogiełnieńskich* śp. ks. dr. Korytkowskiego, który to zeszyt niebawem Szanownym Prenumeratom rozesłany zostanie.

*** Prenumeratę** na dzieło ks. oficyała dr. Korytkowskiego pod tyt. **„Arcybiskupi Gnieźnieńscy, Prymasi i Metropolici Polscy od roku 1000 aż do dni naszych"** złożyli:

204) Biblioteka Polska w Paryżu.

Cena pojedyńczego zeszytu 2 marki.

Cena jednego tomu z 10 zeszytów 18 marek, z przesyłką 20 marek.

Cena 4 tomów 60 marek.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

---

* *Kongres katolicki odbyty w Wiedniu* od dnia 29 kwietnia do dnia 3 maja 1889. Kraków. Nakładem redakcyi Przeglądu Powszechnego. 1889. — Str. 240. — Cena 1 złr. 50 kr.

Na kongresie katolickim w Wiedniu wyrażono życzenie, aby tak ważne obrady jego i uchwały były o ile możności przetłumaczone na wszystkie języki narodowości, dla zapoznania z niemi jak najszerszych kół ludności. Życzeniu temu uczyniła zadość Redakcya „Przeglądu Powszechnego" podając w zeszycie czerwcowym, który wyszedł również jako osobna odbitka (cena 1 złr. 50 kr.) pod tytułem powyżéj wskazanym, cały przebieg tych obrad, a mowy dla nas zwłaszcza bardziéj interesujące, zamieszczając w całości. We wstępnym artykule będącym niejako przedmową do ciekawego tego zbioru dokumentów, staje przed oczami nowy, piękny a nad wyraz pożyteczny objaw katolickiego ducha: cały szereg katolickich kongresów w ostatnim czasie odbytych: w Oporto i Madrycie, w Mechlinie i w Paryżu, w Montevideo i w Wiedniu. Na wszystkich tych kongresach poruszono kilka spraw obejmujących zarówno cały świat katolicki, jak kwestya niezależności papieskiéj i kwestya socyalna; prócz tego na każdym w szczególności kongresie omawiano i rozprawiano o całym szeregu teoretycznych zagadnień i praktycznych pytań, zastosowanych do potrzeb każdego w szczególności kraju; kreślono program działania na przyszłość, zwracano uwagę na najważnieje punkta dotychczasowéj działalności katolickiéj. Co mówiono, jaki postanowiono program we Wiedniu? Dla nas najważniejsze to z wielu miar pytanie, a odpowiedzią nań dokładne sprawozdanie równie z walnych posiedzeń, jak zwłaszcza z obrad sekcyjnych wiedeńskiego kongresu. Wczytując się dopiero w te rozprawy; zastanawiając się nad przedłożonemi i uchwalonemi wnioskami, odnoszącemi się do szkół; kwestyi socyalnéj, prasy, nauk, sztuki i literatury; życia i stowarzyszeń katolickich — zrozumieć możemy, jakie kongres wiedeński szerokie objął pole, jak wybornie był przygotowanym i zaorganizowanym, jakie może i powinien wydać owoce.

Mowy wygłoszone przez polskich uczestników: hr. Tarnowskiego, Wł. Kozłowskiego, ks. prof. Chotkowskiego, prof. ks. E. Skrochowskiego, znajdujemy podane w całości, równie jak mowę Rusina ks. Piurko. Jednéj tylko mowy p. Jana Popiela nie mogła Redakcya „Przeglądu Powszechnego" na czas utrzymać. Nadto podane są w całości przemowy: hr. Blome'a, dr. Luegera, ks. kanonika Muellera, O. Abel'a, O. Kolba, Dr. Pertnera, ks. Liechtensteina. Kto się zajmuje życiem katolickiem i społecznem w Austryi; kto mu stan szkoły, prasy, nauki, literatury u nas leży na sercu, ten obejść się nie potrafi bez tego zbioru dokumentów, będących niejako streszczeniem tego, co już w monarchii austryjackiéj w tym kierunku zrobiono, co jeszcz zrobić należy.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 czerwca.

BAZAR. Kosiński z Koszut, Żółtowski z Nekli, hr. Plater z Wielichowa, pani Rogozińska z Krakowa, hr. Żółtowski z Niechanowa, Dobrzycki z Chłapowa, Przyluski ze Starkówca, hr. Kwilecki z Oporowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Taczanowski z Szypłowa, Grabski z córką ze Skotnik, Brodzina z Halberstadt, Neumann z Berlina, Kaźmirski z Warszawy, Hamerlich z Halli, Chrząstowski z Bydgoszczy, Kończyński z Królewca, Malborg z Berlina, Libelt z Zajączkowa, Szyszyłowicz z Wiednia, Betiger z Hamburga.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Niegolewska z synami z Włościejewek, Jarochowski z Małych Sokolnik, Karasiewicz z Lwówka, Nise z Gubeny, Tenber z Wrocławia, Müller ze Śmigla.

---

* *Na potrzeby* kościoła pokarmelitańskiego w Keyni i na restauracyą **Kalwaryi na Św. Górze Keyńskiéj** złożyli na ręce podpisanego w dalszym ciągu:

Ks. proboszcz Bielski składkę z parafii Mąkowarskiéj, na którą złożyli: E. Koppe 3 m. K. Łuczkowski 5 m. N. Łuczkowska 5 m. Michalina Wrzus 50 fen. Maryanna Teis 50 fen. Maryanna Kochańska 50 fen. Teofila Machel 50 fen. Maryanna Małmarowska 1 m. Józef Kochanski 50 fen. Józefa Bartoszewicz 50 fen. Józef Winowiecki 20 fen. Michał Olejnik 20 fen. Jakób Malicki 30 fen. J. Rybarczyk 30 fen. Józef Karnowski 30 fen. Andrzej Wanka 20 fen. Fr. Bartoszewicz 50 fen. Ignacy Rytarczyk 50 fen. Ant. Borowicz 25 fen. Wojciech Bartoszewicz 50 fen. Wal. Kątny 50 fen. Michał Chmielewski 50 fen. Anastazy Chmielewski 50 fen. Fr. Lichalski 50 fen. Andrzej Ziętak 1 m. 50 fen. Ignacy Iwicki 50 fen. Ant. Gapiński 1 m. Fr. Karwata 50 fen. Jan Witkowski 50 fen. Winc. Mizgalski 30 fen. P. Holka 1 m. J. Kłosowski 1 m. J. Kątny 50 fen. B. Wilke 50 fen. K. Kęskrawicz 50 fen. A. Piekarska 50 fen. Wawrzyn Kozlinka 25 fen. Jan Olejnik 50 fen. Maciéj Burchat 55 fen. P. Ossowski 75 fen. Frackowski 50 fen. Maryanna Rybak 50 fen. J. Olejnik 25 fen. Potezacki 25 fen. P. Winowiecki 25 fen. Ant. Sergot 20 fen. Wal. Iwicki 50 fen. Andrzej Olejnik 20 fen. Fr. Lukowski 1 m. Robert Szefler 50 fen. Wojciech Rösner 1 m. Weyna 50 fen. Mindak 20 fen. Suchomski 15 fen. Jan Kochański 80 fen. Paweł Szukalski 50 fen. L. Szukalski 50 fen. Marcin Szalla 25 fen. Jan Oparka 20 fen. Jan Szalla 50 fen. Jan Pilarski 1 m. St. Masełkowski 50 fen. K. Górecki 50 fen. Leon Rybka 3 m. M. Siuda 50 fen. M. Urbanowski 1 m. Jan Kentzer 1 m. M. Glasik 50 fen. W. Nalkowski 30 fen. Józefa Masełkowska 50 fen. Jakób Ciżmowski 50 fen. Józef Weyna 50 fen. Marcin Szmyt 25 fen. Joanna Szmyt 25 fen. Fr. Szymańska 25 fen. A. Januszewska 50 fen. M. Marach 50 fen. Jan Szews 50 fen. A. Mydlach 50 fen. Franc. Sowakowski 25 fen. Agn. Pak 25 fen. Mleczek 10 fen. Ignacy Turowski 50 fen. Peliagia Zielińska 50 fen. M. Szumińska 50 fen. Ludwik Dźwalt 1 m. St. Gort 25 fen. St. Kęcik 1 m. Michalina Dutkowska 50 fen. Szymanska 10 fen. Franciszka Barcz 50 fen. Anna Bocek 1 m. Jan Januszewski 50 fen. Maryanna Gmys 3 m. Tomasz Kryściński 1 m. Teodor Weyna 1 m. 50 fen. Michał Staska 1 m. Antoni Szalla 1 m. Antoni Szalla II 1 m. Jul. Januszewski 1 m. Jakób Zyzak 1 m. Aleksander Zywert 1,50 m. Piotr Szedlarski 1 m. Szczepan Swiątek 10 fen. Aleksander Tasza 20 fen. Szczpan Derka 24 fen. Gertr. Kupel 20 fen. Katarzyna Karowska 50 fen. Magd. Wajtalewicz 15 fen. Jan Beczyński 10 fen. Maryanna Szymańska 50 fen. Ig. Mesaka 15 fen. St. Pokłękowski 25 fen. Antonina Socha 50 fen. Ignacy Januszewski 25 fen. Leokadya Witt 50 fen. Rozalia Węgierska 50 fen. Genowefa Urban 20 fen. Pelagia Andziewicz 25 fen. Stanisław Szalla 25 fen. Ant. Polasik 50 fen. Mat. Myśliwiec 20 fen. Michał Pepliński 5 fen. A. Szymanowski 5 fen. Jan Fritz 50 fen. Ks. Proboszcz Bielski 16 m. 56 fen. Ogółem z parafii mąkowarskiéj 100 m.

Ze Smuszewa: A. Karpiński 2 m. Z Krusiwicy J. Ziółkowski 2 m. Z Murowanéj Gośliny: N. N. 3 m. Z Keyni: Za pośrednictwem P. Prusinowskiego 5,50 fen. Z Krzyża: S. D. 3 m. Z Kościana: Jan Bromski 3 m. Z Turzy: Adam Kubanek 3 m. Z Srody: H. M. 3 m. Z Kępna: Franciszek Arnsdorff 10 m.

Cudowny Pan Jezus keyński niechaj stokrotnie odpłaci raczy powyższe dary. O dalsze ofiary najserdeczniéj upraszam.

Rawicz, 26 czerwca 1889.

Dozór kościelny w zastępstwie
J. Mroczkowski,
rendant kasy kościelnéj.

Taryfa pocztowa.

Druki	Taksa	Gramy	Za listy	Taksa	Rekomendowanie	Za frank.	Gramy	Dokąd?	Przekazy pocztowe	Taksa	Za kwota	Suma	Zakreślenie kosztu za każde 300 marek	Dodatek zaniedbania	Porto	L. Strofa dalej	Dokąd?	Za granicą
	4	aż do 50		I. Strofa 20 „ dalej 40		10	aż do 15	Niemcy Austro-Węgry	Listowe	5	10	10	5	10	10	10	Niemcy Luxemburg	
	10	50 „ 250			20	20	15—250	Międzynarodow. stow. pocztowe	Telegraficzne		20	20			20			
	20	Za każde 250 „			30	30					30	30			30			
	40										40	40			40			
	5								Przekazy pocztowe									
									Listowe			aż do 400 M.						
									Telegraficzne			aż do 400 M.						

Stan powietrza.

Dnia 26 czerwca 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr	Wiatr.	Stan powietrza.	Temperatura w C.
Haparanda	765	Płd.Płd.Z.	2 pogodne	15
Aberdeen	764	W.	1 bez chmur	15
Christiansund	761	spokojnie.	2 burzo	14
Kopenhaga	764	Płn.Płn.Z.	2 pogodne	17
Sztokholm	76	Płn.W.	4 bez chmur	21
Saparanda	764	Płn.	2 pochmurno	13
Petersburg	758	W.Płn.W.	2 pochmurno	13
Moskwa	754	Z.Płn.Z.	1 ciszno.	12
New Queens	766	Płn.	2 mgła	13
Cherbourg	763	W.Płn.W.	2 pogodne	15
Jelder	765	Płn.W.	2 bez chmur	19
Sylt	765	Z.Płn.Z.	1 pochmurno	16
Hamburg	765	Płn.	1 bez chmur	18
Swinemünde [2])	764	Płn.Z	2 bez chmur	20
Neufahrwasser	762	Płn.W.	2 bez chmur	18
Memel	76	Płn.Płn.Z	3 pogodne	17
Paryż	—	—	—	—
Monaster	764	Płn.W.	1 bez chmur	17
Karlsruhe	764	Płn.W.	2 bez chmur	19
Wiesbaden	761	spokojnie	bez chmur	19
Schaffhausen	766	PłnW	5 bez chmur	17
Kamienica [3])	765	Płn.W.	1 bez chmur	19
Berlin	765	Płn.Płn.Z.	2 bez chmur	21
Arkona	764	spok.ojnie	2 bez chmur	16
Swinoujście	764	PłnZ	3 bez chmur	16
Sandvik	—	—	—	—
Wisby	—	—	—	—
Visby	—	—	—	—
Christianstad	763	W.Płn.W.	2 bez chmur	23

[1]) Wieczorem deszcz. [2]) Rosa. [3]) Rosa.

Skala siły wiatru: 0 = cicho, powiew, 1 = słaby, 2 = umiarkowany, 3 = ostry, 4 = silny, 5 = mocny, 6 = burzliwy, 7 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna. [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich. [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasa. [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Ciśnienie jest i dziś równo podzielone. Na PłnZ. spadł cokolwiek barometr, tak że maximum o 766 mm. leży na PłdZ. Irlandyi. Minimum o 754 mm. znajduje się pomiędzy Rosyą. Ponad Niemcami panuje bezchmurne, ciepłe i suche powietrze z lekkiemi wiatrami.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w czerwcu

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w C.
26. Pop. 2	756,8	Płn. um.	pochmurno	+ 24,3
26. Wiecz. 9	757 3	Płn. lekki	pogodne.	+ 21,0
27. Rano. 7	757,1	cicho.	pogodne	+ 17,3

Dnia 26 czerwca maximum ciepła + 25°7 Cel.
„ „ minimum ciepła + 12 6 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Jasno, bardzo ciepło, pochmurno, czasami grozi burza, po części słaby wiatr, przy brzegach orzeźwiające powietrze.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wiedeńska 5-procentowa pożyczka miejska z r. 1874. Najnowsze ogłoszenie odbezie- dn 1 lipca. Przeważa straszny kurs, wynoszącym przy losowaniu około **8 procent**, z- pośrednia bank pod firmą Carl Nusberger, Frankfurt-na-Menie, Nr. 13, za premią 12 fen. za 100 marek.

(K) Poznań, 27 czerwca. — Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza pogoda.

Zboże bez handlu.

Spirytus stale.

Ceny wypowiedziane —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-t 53.70 pf., 70-ta 33,9 płacono. czerwiec (50-ta) 53,70 płacono. (70 ta) 33,90 płac. lipiec (50-ta) —,— pł., (70 ta) —,— płac. sierpień 50-ta 53.80 m. 70-ta 34,00 m. wrzesień 50-ta 53,90 m. 70-ta 34.10 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 53.70 mrk. 70-ta 33,9 mrk. czerwiec 50-ta —,— m. 70-ta —,— m. sierpień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 27 czerwca. — Ceny mąki Poznańska 27.50, rzepna 22.50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 26 czerwca.

Pszenica: piękna 175—178 mrk., średni towar —,— m., posledniá według jakości 165 do do 174 mrk.

Żyto według jakości 136—139 mrk., pośledni towar —,— mrk.

Jęczmień: według dobroci 125—135 mrk. do browarów —,— mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 130 do 145 mrk. posledni —,—.

Groch nom. wrzący 145—155, na paszę 130 do 140 mrk.

Okowita 50-ta 55.00 m., 70-ta 35.00 m.

Wrocław, 26 czerwca 1889.

Żyto (za 1000 i at. wyg.) wypowiedziano — cntn. Cena wypowiedziana — m. na czerwiec 148.0 żąd., czerwiec-lipiec 148 00 żąd., wrzesień-październik 152,00 żąd.

Owies wypowiedziano — cent. na miejscu bieżący 146.00 żądano, na czerwiec-lipiec 146,00 żąd.

Olej rzepakowy cicho wypowiedz — cent. w miejscu na czerwiec 60,00 żąd., wrzesień-październik 59.50 żąd., październik-list. 59,50 żąd., listopad-grudzień 59,00 żąd.

Spirytus za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsu, bez in., wypowiedziano —,— litr., upływ. wypowiedz. —,—, na czerwiec (50-ta) 53.40 żąd., (70-ta) 33.60 żąd., czerwiec-lipiec (50-ta) 53.40 żąd., (70-ta) — mrk., lipiec-sierpień (50-ta) 53.40 żąd., sierpień-wrzesień (50-ta) 53.40 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 53 00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 27 czerwca: żyto 48 00 mrk., pszenica — mrk., owies 146 00 mrk., rzep — mrk., olej rzepakowy 60 00

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumc.) na dnia 26 czerwca (50-ta) 53.40 mrk., (70-ta) 34.6 mrk.

Ceny targowe z dnia 26 czerwca 1889.

Postawowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
Gatunki.	najwyższa	najniższa	najwyższa	najniższa	najwyższa	najniższa
dopłaty targowe	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.
Pszenica biała	17 60	17 40	17 10	16 70	16 40	16 20
„ żółta	17 50	15 30	17 00	16 60	16 30	15 90
Żyto	14 50	14 30	14 00	13 80	13 60	13 40
Jęczmień	14 70	14 00	13 70	13 30	12 10	11 80
Owies	14 40	14 20	14 10	13 90	13 8.	13 70
Groch	16 5.	16 00	14 50	14 00	13 0.	12 50

Berlin 26 czerwca. Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 130 do 192 mrk. według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwiec-lipiec płacono 188,50 do 189,00, na lipiec-sierpień płacono 186,00—188,50, żąd. —,—, na wrzesień-październik płac. 186,25 do 188,25, na listopad-grudzień płacono 186,00 do 188,00. Wypowiedziano 450 ton. Cena wypowiedziana 189,00 mrk.

Żyto za 1000 kilogr w miejscu żąd. 143 do 153 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwiec-lipiec płacono —,—, na lipiec-sierpień płacono 1.0,75—151,00, na wrzesień-październik płacono 154,75—156,00, na październik-listopad płc. 156—157,25, na listopad-grudzień płac. 1.0,75—158. Wypowiedziano 200 ton. Cena wypowiedziana 150, mrk.

Owies za 1000 kilogr w miejscu żąd. 150 do 168 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 150—150,50, czerwiec-lipiec pł. 149,50—150,00, na lipiec-sierpień płacono 147,50—148,50, na wrzesień-październik pł. 145 — 147,50, na październik-listopad płacono 144,75 — 146,25. Wypowiedziano 650 ton. Cena wypowiedziana 150 mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 57,3 m., w miesiącu bieżącym —,—, na kwiecień-maj 1890 pł. 57.8—58.3, maj-czerwiec pł. 58.0, wrzesień-październik pł. 56,9—57,7, październik-listopad pł. 57,1—57,7, listopad-grudz. pł. 57.3—57,9. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita (bez beczki) za 100 litr. 100% podatk. konsumc. w miejscu płacono 55,5 mrk., na czerwiec i na czerwiec-lipiec płac. 53,8—54—53,9, na lipiec-sierpień dito, na sierpień-wrzesień płac. 54,2—54,4—54,3, wrzesień-październik pł. 54,4—54,6 -54.5. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— bezpodatk. około 30 m. podatku konsu w miejscu pł. 35,5 do 35,6, czerwiec i czerwiec-lipiec płc. 34—34,3—34,2, na lipiec-sierpień płacono 34,0—34,3—34,2, na sierpień-wrzesień pł. 34,0—34,7—34,6, na wrzesień-październik pł. 34,6—34,8—34,7, na październik-listopad płacono 34,2—34,4. Wypowiedziano 20,00 litr. Cena 34.1.

Hamburg 26 czerwca. Okowita pewna, na czerwiec-lipiec 21½ żądano, lipiec-sierpień 22— żąd., sierpień-wrzesień 23¼ żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec —,— wrzesień 71½ za grudzień 72¾, za marzec 73¾. Usposobienie spok. Obrót —,— miechów.

Magdeburg, 26 czerwca. — Cukier surowy excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. exc. 88% 32,00 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 24,80. Usposobienie wyżéj. Rafinada chlebowa 37,75, Rafinada chlebowa 37,50, mielona rafin. II. z beczką 37,75, miel. Melis I z beczką 37 00 Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za zeszłe 28 60 żąd., — płac., lipiec 28,70 płac., 28,75 żąd., sierpień 28.75 płac., —,— żąd. październik-grudz. 17,07 pł., —,— żąd., styczeń-marzec 16,55 ofiar., —,— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Do dzisiejszego numeru „Kuryera Poznańskiego" dołącza się jako dodatek nadzwyczajny

Cennik cebulek kwiatowych
ALFREDA FRENZEL
w Zgorzelicach.

(1843)

Stowarz. Poznańskich Właścicieli domów.
W piątek dnia 28 czerwca o godz. 8 wieczorem

Zebranie w sali handlowéj.

PORZĄDEK OBRAD:

1. O przyrządach zapobiegających nieszczęśliwym wypadkom, na które **kominiarze** narażeni bywają.
2. Ochrona dolnéj części miasta przed powodzią.

Zaprasza się uprzejmie i **nieczłonków**

Zarząd. (1839)

USTAWY

Bractwa Wstrzemięźliwości

wydała z polecenia Prześw. Konsystorza Arcybiskupiego w Poznaniu, osobno po polsku i osobno po niemiecku.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Cena za 100 egzempl. 2 mrk., z przesyłką 2,25 lub 2,50 mk.

Religijne wychowanie

dzieci z małżeństw mięszanych

osobna odbitka artykułów, drukowanych pod tym samym tytułem w „Kuryerze Poznańskim“ wyszła i jest do nabycia w **Drukarni Kuryera Poznańskiego.** Cena za 1 egzemplarz **50 fen.**

Przybywszy co dopiero z Paryża, gdzie mam stósunki z pierwszorzędnemi klasztorami i zakładami trudniącymi się wychowaniem młodzieży, otwieram z dniem 1-go lipca r. b. tu w **Poznaniu** przy **ulicy Piekary nr. 26, pierwsze w Poznaniu** (1841)

biuro nauczycielskie

urządzone na sposób biur paryzkich.

Posiadająca sama wyższe dyplomy nauczycielskie mając wieloletnią praktykę i przez nią zdobyte doświadczenie na polu wychowania, mam nadzieję, że zdołam nie tylko życzeniom JJ. WW. Państwa, ale też i osób szukających posad, jak najlepiéj odpowiedzieć.

Umieszczać będę: **nauczycielki, guwernantki, bony, nauczyciele domowych** i w ogóle osoby wszelkich stopni i narodowości, trudniące się wychowaniem młodzieży.

Panie szukujące posad, mogą w mym domu znaleść, za umiarkowanem wynagrodzeniem, nie tylko stół i mieszkanie, ale też i macierzyńską opiekę.

Fortepian w domu.

Poznań, ulica Piekary nr. 26 róg ul. śgo Marcina i Piekar).

A. Pouillon,
wyższa nauczycielka.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich głównejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Firma
M. Nowicki & Grünastel
w Poznaniu

poleca swój bogato zaopatrzony **skład obrazów, figur kolorowych i białych z gipsu alabastrowego, krzyży stojących i wiszących, lampek przed obrazy, krzyży do procesyi srebrzonych i mosiężnych, kierc, marszałki, baldachimy, chorągwie, lichtarze na ołtarz, ołtarzyki do noszenia w różnym stylu, zasłony i t. d.** (836)

Odnawia i restauruje kościoły,

wykonuje **wszelkie prace pozłotnicze.** Równocześnie poleca swój wielki zapas wyborowego szkła i podejmuje wszelkie oszklenia budowli i reperacye, jako też gustowne **wykonanie okien kościelnych w ołów.** Szkło w kistach do inspektów. jako też gotowe okna inspektowe **Oprawa obrazów.** Ceny umiarkowane, rzetelna i skora usługa.

Główne zastępstwo źródła Bonifacego w Morszynie.

Wody mineralne

Główne zastępstwo źródła Bonifacego w Iwonicz.

Nalew 1889:

Marienbad, Karlsbad, Kissingen, Wildungen, Bilin, Ems, Soden, Iwonicz, Wody gorżkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1581)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych.

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II, Wrocławska ul. nr. 30.

Główne i wyłączne zastęp. na W. Ks. Pozn. źródła w Iwonicz.

Skład mebli

Zjednoczonych mistrzów stolarskich i pozłotników

Poznań, Wilhelmowska ul. 14,

poleca Wieleb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności **kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych** własnego wyrobu. **Garnitury** dekorowane atłasem, pluszem, tyrsem i fantazyjnemi materyami w wielkim wyborze. (1671)

Ceny umiarkowane, zamówienia przyjmuje się.

Soczysty szwajcarski, holenderski, limburgski, tylżycki ser, również tłuste śledzie matjesowe, świeżo wędz. łosoś i flądry poleca (1842)

W. Becker, plac Wilhelmowski 14.

Hurtowny skład win węgierskich

A. Cichowicza

w Poznaniu przy ul. Berlińskiéj nr. 4 i 5,

założony w roku 1865,

zawiadamia niniejszem swych Łaskawych Odbiorców, iż co dopiero nadeszły w komplecie transporta win węgierskich, tego roku osobiście u producentów w Węgrzech zakupionych.

Mój obficie w wina górno-węgierskie (Tokaj) asortowany skład, — począwszy od najtańszych stołowych aż do gatunków najszlachetniejszych, w różnych odcieniach, jako też wina deserowe oraz stare dla chorych, — polecam łaskawym względom Szanownéj Publiczności — **po cenach umiarkowanych.**

Przewielebnemu Duchowieństwu mam zaszczyt zakomunikować, iż

WINA MSZALNE

(vinum de vite purum)

w méj obecności i pod mym dozorem tłoczone obliczam po 1,50 i 2,00 za litr i ręczę za tychże czystość na podstawie przysięgi złożonéj w obec Władzy Duchownéj.

Kupcom rozsyłam na żądanie próby gratis i franco, obliczając przy większych transakcyach znaczny rabat. (797)

Dla lepszéj kalkulacyi może ekspedycya nastąpić także wprost z mych składów na Węgrzech i to franco stacya kolejowa Forro-Encs.

Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 markę 50 fen. (633)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu,

Stary Rynek nr. 37.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu, Rynek 37.

B. Kalinowski,

Poznań, Jezuicka ulica nr. 12.

Na **porę wiosenno-latową** polecam skład mój zaopatrzony w **gotową garderobę męzką** i w wielki wybór **najnowszych materyi angielskich, francuzkich i krajowych.** Przez nadzwyczaj korzystne zakupno materyi, odstawiam garderobę o 15% taniéj jak ceny dawniejsze.

Przewielebnemu Duchowieństwu zwracam uwagę, iż wyrabiam także **rewerendy i płaszcze** z gwarancyą dobrego leżenia. (1384)

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochrony i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo lecznce febrę) w formie skoncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (634)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Retherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

73	Jedyny polski skład bławatny	73

na prowincyą.

W wielkim wyborze po cenach bardzo nizkich polecamy wszelkie ***nowości wiosenno-latowe w materyach wełnianych na suknie kolorowe.***

Materye czarne wełniane,

Materye bawełniane — Perkaliki,

Jedwabie — Plusze — Mory jedwabne,

Płótna — Płócienka — Stołowiznę,

Firanki — Dywany — Materye na meble,

Kołdry watowane,

Bieliznę męzką z własnéj pracowni.

J. & T. KAMIEŃSKI,

Skład główny

Poznań, Stary Rynek, dom Banku Przemysłowców.

Filia: Żnin, ulica Poznańska.

Próby na prowincyą wysyłamy bezpłatnie. (1461)

wysyłkowy.

73	dostarczają	73

Ogłoszenie.

Wykonać się mające nowe budowle i reparacye przy tutejszym kościele, których koszta są obliczone na 22296,64 marek, mają drogą submisyi być wydane. (1828)

Piśmienne oferty zapieczętowane i zaopatrzone napisem: „budowle przy katolickim kościele parafialnym w Czarnkowie“ przesłane być powinny najpóźniéj do **1-go lipca r. b.** aż do godziny 10 przed południem na ręce Imci **ks. dziekana Szaala,** u którego kosztorysy, rysunki i ogólne warunki przejrzane być mogą.

Czarnków, dnia 20 czerwca 1889.

Dozór kościelny.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

W. A. Kasprowicz,

Poznań, Fryderykowska ulica nr. 4,

przy placu Sapieżyńskim.

Fabryka bandaży i gumowych wyrobów,

poleca jako specyalność po najtańszych cenach

Gumowe Gumowe

płyty, węże, sznury, opakunki, ceraty, pokrowce, lalki, zabawki, piłki, szelki, karty, krawaty, grzebienie, teki do pisania, koszyki, torby do podróży, miednice, wanny, bandaże, pończochy, podkłady dla chorych. (1724)

Gumowe płaszcze, gumową bieliznę,

Opatrunki, artykuły chirurgiczne.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda.“**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Księgarnia katolicka

w Poznaniu ul. Wodna 25 (1823) poleca

Ofiarowanie i poświęcenie siebie Najśw. i Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa.

Pojedyńczo po 2 fen., 100 sztuk za 1 mrk.

Instrumenta

i chirurgiczne opatrunki.

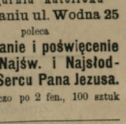

Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Powiększywszy znacznie skład mój polecam (1634)

Porcelanę białą stołową, talerze płytkie i głębokie już po 3 m, za tuzin.

Szkło stołowe; szklanki najtańsze tuzin po 1 m.

Serwisy do kawy kolorowe od 5 marek.

Garnitury do mycia kolorowe (5 części) od 5 marek.

Serwisy stołowe kolorowe z porcelany i fajansu (na 12, 18, 24 i więcéj osób) w największym wyborze po cenach najniższych.

Lampy stołowe i wiszące z palaczami najlepszéj konstrukcyi z słynnéj fabryki „Stobwasser.“

Tace w najrozmaitszych gatunkach.

Alfenidę stołową Christofla.

Wielki wybór podarków ślubnych i okolicznościowych z metalu i majoliki.

B. Szulczewski,

plac Wilhelmowski 10 naprzeciw teatru miejskiego.

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dr. Retau'a

Ochrona własna.

80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich występków cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magasin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1028)

Urzędnik gosp.

żonaty, z nader małą familią, w średnim wieku, który przez lat 15-cie pracował w renom. i znacznych majątkach Księstwa (przy gorzelniach i plantacyi buraków), mogący się odwołać na polecenia dawniejszych chlebodawców, poszukuje miejsca od każdego czasu. — Łaskawe oferty uprasza się pod lit. St. N. 1815. złożyć w **Ekspedycyi Kuryera.**

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu.

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Zdatne do rozpłodu

stadniki

czystéj krwi rasy oldenburgskiéj, liczące 12 — 18 miesięcy. są na sprzedaż w **Pianowie** odległem o 20 minut od Kosciana (stacya kolei żelaznéj). (1835)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.